Nr. 17. We Lwowie, Niedziela dnia 20. Stycznia 1867. Rok VI.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „
Tygodnik Niedzielny kwart. — „ 20 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Nied.)

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Niezawisłość poselska.

Rząd i my jesteśmy w takiem położeniu, że interes państwa a interes nasz, tak krajowy jak w ogóle narodowy, równolegle obecnie obok siebie idą. W tym stanie my jesteśmy podporą rządu, a rząd nas zarówno popierać powinien. Idea ta stała się coraz powszechniejszą w kraju i owłada wszystkie nasze stosunki. Idea ta przewodniczy większości wyborców, którzy pojmują jasno obecną chwilę.

Ale biada nam, jeźli, za tą ideą idąc, wybierać będziemy do sejmu i do nadzwyczajnej konstytuanty posłów, którzyby nie zdołali zachować wobec rządu najzupełniejszej samoistności. Jeźli tą kierując się zasadą, będziemy szukać na posłów ludzi, powolnych rządowi lub rządzącym, to stosunek kraju do rządu prędko się zwichnie, i prędko wywinie się niesmak, niezadowolenie, rozstrój. Interes kraju wtedy zabsorbowany będzie przez interes rządowy, a z takiego stosunku kraj żadnej, a rząd tylko chwilową odniesie korzyść.

Przeciwnie, jeźli i ogół posłów i każdy z osobna zachowa wobec rządu zupełną samoistność i niezawisłość, chociaż pojmować będą i widzieć jasno zgodność interesów kraju z rządowym: to i sejm, i delegacja sejmowa w Radzie państwa mogą dla nas zdobyć znakomite korzyści. Z samoistnym sejmem, z samoistną delegacją, z niezawisłymi posłami rząd rachować się musi jako z czynnikiem, którego działanie tylko sprawiedliwością, uwzględnieniem i wypełnieniem żądań i praw da się uzyskać i utrzymać. Z powolnym rządowi sejmem, z powolną delegacją rząd i rozliczać się nie potrzebuje, wiedząc z góry, iż na wszystko, co jest w interesie rządowym, przystaną.

Gdy kraj idzie w opozycji z rządem, to i mierniejsi zdolnościami a powolniejsi charakterem mogą, zszeregowawszy się w zastęp, spełnić swoje zadanie jako tako. Ale skoro krajowi zgodnie wypada iść z rządem, to niebezpieczna bardzo jest, gdy wielu lub kilku w szeregu jest z usposobienia powolnych rządowi. Wtedy bowiem rząd zrobi z nimi, z całym nawet zastępem, co sam zechce. Rząd na nich zdobędzie, co mu potrzeba, oni zaś na rządzie to tylko, co rządowi dać się spodoba. Będzie to nie spółka dwóch równych interesów, lecz wyzyskiwanie jednego przez drugi.

Uwagi te zaniepokoiły nas nie pomału, gdy nas doszły wiadomości z różnych stron, jak sobie wyborcy niektórzy wyobrażają potrzebne dla obecnego kandydata przymioty. Szukać poczynają powolnych, miłych rządowi a nie samoistnych mężów. Zdaje się im, że skoro jest zgodność, lub zanosi się na zgodność kraju z rządem, to najstosowniejszym będzie na posła ten kandydat, który notorycznie był zawsze w najlepszej zgodzie z każdym rządem, z każdym ministrem, z każdym namiestnikiem, lub dobrze widzianym jest zawsze u dworu, ministra, namiestnika, lub nawet starosty.

Do tego u nas doszło, że wiedząc o tem usposobieniu części wielkiej wyborców, kandydaci poselscy poczynają swe zabiegi od przedpokojów namiestnikowskich i nie wstydzą się listy polecające od wysokich rządowych osób przedkładać wyborcom z inteligencji, z szlachty, jako dowód, że są miłymi rządowi, pożądanymi dla wysokich osób kandydatami.

Powyżej wskazaliśmy, jakie ztąd niebezpieczeństwo grozi dla kraju. Zamiast skorzystać z naszego stosunku do rządu, to przeciwnie my mając takich posłów, bylibyśmy prostem narzędziem, któremby po zużyciu pomiatano.

Już na początku ostatniej sesji sejmowej, z powodu zagajającej mowy marszałka, wypowiedzieliśmy nasze zdanie, iż właśnie dla tego, że rząd, że naczelnik krajowy z nami w zgodności iść pragnie, nie powinniśmy cofać się z żadnem słusznem żądaniem, z żadnem prawem chociażby na trudności natrafiło lub kłopotu chwilowego nabawić mogło rząd i jego reprezentantów. — Jeżeli u przychylniejszego nam rządu, przez ministrów i namiestników nam przychylnych, nic ważniejszego nie zdobędziemy dla kraju, toby nam się i ten rząd przychylniejszy i pośrednicy przychylniejsi tak samo mało przydali jak dawniejsi nieprzychylni namiestnicy i ministrowie.

Iść z rządem w zgodzie, to nie znaczy przecie, lada czem być zadowolonym, niczego nie żądać. Zgodność tam tylko istnieć może, gdzie obie strony pilnują warunków zgody, ale nie tam, gdzie jedna strona poddaje się drugiej. Aby zaś módz i umieć pilnować warunków zgody, potrzeba właśnie samoistności stróżów, a ta samoistność musi być tem wybitniejsza, im druga strona ma więcej siły i już z natury rzeczy dąży do przewagi.

Prawie dwie trzecie części z liczby 150 wyborów w Galicji odbywają się tak, że ani zdolność ani niezawisłość, ale jedynie możliwość rozstrzyga. Toż przynajmniej z trzeciej części wyborów, gdzie albo między wyborcami świadomość narodowa przeważa, albo wyłącznie panuje, niech wyjdą prawdziwi stróże praw narodowych, zdolni, s a m o d z i e l n i, n i e z a w i ś l i i z a c n i. T y l k o t a c y p o s ł o w i e p r z e w o d z ą c k o ł u p o s e l s k i e m u zdołają zgodność z rządem utrzymać, a zarazem zdobyć te prawa, które krajowi i narodowi naszemu potrzebne. Posłowie zaś, powolni rządowi z góry, niesamoistni, nie pójdą z g o d n i e z rządem, lecz pójdą z a rządem, i nic lub bardzo mało uzyskają dla kraju. Ztąd prędko rozpocznie się niechęć przeciwko nim, przeciwko rządowi tak, że chociaż nasz interes i interes rządu wymaga porozumienia wzajemnego, to nieposiadające samodzielności, lecz kierujące się inspiracjami rządowych osób koło poselskie wkrótce doprowadziłoby naród do dawniejszego nieporozumienia, do opozycji dawniejszej przeciw rządowi.

Głosy z kraju.

Lwów dnia 18. stycznia.

Głos z kraju „Uwagi polemiczne nad patentem z dnia 2. stycznia r. b.“ daje wyobrażenie całkowicie mylne o zwołanej nadzwyczajnej Radzie państwa.

Pomijam ustępy poprzednie, ale kiedy w ostatnim VI. chce uczyć Niemców po niemiecku, rzecz stałaby się bardzo śmieszną, gdyby nie chodziło o sprawę tak ważną.

„Ausserordentliche Reichsrathsversammlug“ nie znaczy: ausserordentliche Versammlung *des* Reichsraths, lecz tyle co: „ausserordentliche *reichsräthliche* Versammlung“ albo ausserordentliche Versammlung *eines* Reichsraths. albo eine Versammlung eines ausserordentlichen Rathes des Reiches“ i dla tego w ustępie V. patentu cesarz z w o ł u j e na d. 25. lutego zgromadzenie „der ausserordentliche Reichsrath“ nie jak się to wydało „Głosowi z kraju“ *per lapsum calami* albo pomyłkę, ale rzeczywiście radę nadzwyczajną, i to nietylko co do nazwy, ale i co do istoty, to jest radę z innemi wcale atrybucjami niż był ongi rajchsrath lutowy, tak pełniejszy jak i szczuplejszy.

W wyrazie złożonym „Reichsrathsversammlung“, słowo Versammlung jest to p o d m i o t, a słowo „Reichsraths“ jest mówiąc po naszemu d o p e ł n i a c z e m (*genitivus qualitativus*) a rozłożenie słowa tego złożonego będzie: Versammlung *eines* Reichsraths“, nie zaś „Versammlung *des* Reichsraths“, i żadnemu Niemcowi nie przyjdzie ani na myśl, że tu mowa o p e w n e j o z n a c z o n e j radzie, bo w takim razie musiałby Niemiec powiedzieć: eine ausserordentliche Versammlung *des* Reichsraths, a w naszym wypadku jeszcze i oznaczyć bliżej czy „des engeren“, czy „weiteren“? N. p. „Kindesalter“ znaczy: Alter *eines* Kindes, wiek dziecinny, wiek dziecka (niewiedzieć którego) jakiegobądź; a oznaczając wiek pewnego dziecka trzeba powiedzieć: „Alter *des* Kindes“. Gdyby kto chciał wystąpić we Wiedniu z tłumaczeniem i polemiką owego głosu z kraju, naraziłby się na śmiesznosć a oraz okazałby, że w Galicji nie mają najmniejszego pojęcia o tem, co znaczył lutowy rajchsrat a co ma znaczyć nowo zwołane zgromadzenie.

Gdyby patent z 2. stycznia zachowując swą treść, był nawet nazwał nową radę radą lutową, to jeszcze każdy rozumiejący rzecz poznałby się, że to nie lutowa Rada, lecz co innego, i powiedziałby: „der Name thut nichst zur Sache“ — ale patent ten był szczerszy, bo i nazwisko rzeczy nowej dał nowe.

Przegląd polityczny.

Organizacja administracyjna Galicji na 74 powiatów wedle uchwały sejmu, już przed 6 tygodniami otrzymała sankcję cesarską. Z ogłoszeniem wstrzymywano się, gdyż ma ona być wedle uchwały w 60 dni po ogłoszeniu wprowadzoną w życie, a to był za krótki termin do urzeczywistnienia. W drugiej połowie przeszłego miesiąca, już po sankcjonowaniu organizacji, ze Lwowa, od namiestnika wyszła propozycja do obsadzenia miejsc naczelników urzędów powiatowych i wyższych urzędów w namiestnictwie. Pozawczoraj nadszedł wniosek ministerjalny, przedłożony cesarzowi co do tych nominacyj. O ile się dowiedzieć można było, po większej części propozycja namiestnika przyjęta, i część urzędników, co zgodnie z propozycją namiestnika znajdują się i w wniosku ministerjalnym, już uważać można za finalnie nominowanych. Gdzie zaś zachodzą różnice, tam porozumieć się ma podobno namiestnik z ministerstwem. Ma to być jedna z przyczyn, dla której namiestnik wyjechał dziś do Wiednia.

Przy namiestnictwie tutejszem będzie wiceprezydent i 10 radców. Mówią nam, iż nominowani H e i l i g, E c k h a r d t, C h i t r y, B a r t m a ń s k i, G n i e w o s z, P o d l e w s k i, M a u r y c y D z i e d u s z y c k i, S t r a ń s k i. Wiceprezydent M o s c h pozostaje. Z Wydziału krajowego mianowany K r a j e w s k i naczelnikiem powiatowym w Żółkwi, S z c z e p a ń s k i sekretarzem namiestnictwa.

Nowa ustawa o poborze do wojska, weszła, jak wiadomo we wszystkich niewęgierskich krajach monarchii z dniem 5. b. m. w życie. Zmian, jakie w skutek tej ustawy wprowadzają się w dotychczasowem prawie wojskowem, nie podało jeszcze tutejsze namiestnictwo do wiadomości, ogłosiło je już jednak namiestnictwo niższo-austrjackie, zkąd dowiadujemy się, że teraz do uzupełnienia armii powołani są młodzi ludzie, w latach 1846, 1845 i 1844 urodzeni. Ci co na podstawie punktu 7. rozporządzenia cesarskiego w celu jednorocznej służby przy sztandarze i uwzględnienia przy mianowaniu na oficerów rezerwy, wypełnić muszą warunki w punkcie 1. i 7. rozporządzenia cesarskiego wymienione, mogą być do służby prawnie przepisanej asenterowani tylko do piechoty, do strzelców i do kawalerji. Prawo egzaminowania zgłaszającego się do służby jednorocznej, ma tylko komenda korpusu, do którego się wstępuje. Przy zameldowaniu się pisemnem lub ustnem, załączyć trzeba: *a)* wykaz wieku, *b)* zezwolenie ojca lub opiekuna, *c)* świadectwa odbytych studjów, *d)* jeżeli wniesiona jest prośba o wstąpienie do służby nie zaraz po ukończeniu studjów, w takim razie dołączyć trzeba świadectwo moralności, przez władze wystawione. Inne punkta rozporządzenia odnoszą się do uwolnienia od wojska i do kwitowania z służby wojskowej.

U Węgrów uczyć należy się politycznego postępowania i mało rzeczywiście znajdzie w którym narodzie tyle rozumu stanu, tyle taktu politycznego ile u Węgrów. Najlepszym dowodem tego nietylko ogólne prowadzenie sprawy układu z koroną, które jak teraz widzimy, najlepszym dla Węgier uwieńczone zostało skutkiem, ale całe postępowanie Madiarów w sprawie ustawy o poborze do wojska. Całe Węgry niczego goręcej w gruncie rzeczy nie pragną, jak zaprowadzenia powszechnego obowiązku służenia w wojsku, żadna ustawa nie mogła być Węgrom, nawet stronnictwom najskrajniejszym, separatystycznym, rewolucyjnym, bardziej na rękę jak nowa ustawa o reformie wojskowej, bo według niej każdy Węgier staje się żołnierzem, honwedem w najściślejszem słowa znaczeniu; według niej muszą wszystkie pułki węgierskie w czasie pokoju stać u siebie w kraju w swoich okręgach werbowniczych, muszą mieć swoich rodaków za oficerów, bo wypływa to z całego systemu, uzyskały więc Węgry wszystko naraz, czego sobie życzyły, czego w roku 1849 uzyskać nie mogły: uzyskują armię narodową w kraju, — a mimo to wszystko odrzuciły Węgry tę ustawą dla tego, że narzucono ją im, że jej nie uchwalił dla Węgier sejm węgierski, że nadając tę zbawienną i pożądaną przez nich ustawę, postąpiono niekonstytucyjnie, że naruszono prawa narodowe Węgier. I cały naród węgierski jednogłośnie poparł usiłowania swych reprezentantów i wbrew swoim najgorętszym życzeniom przeciw wprowadzeniu reformy wojskowej w życie oświadczył się. Opozycja ta była tak solidarną, tak silną i konsekwentną, że ją rząd uwzględnić musiał i uwzględnił. Z wczorajszego naszego telegramu wiemy, że jak wszystkie niemal ważniejsze życzenia Węgier wysłuchane zostały, tak i protest Węgier przeciw niekonstytucyjnemu wprowadzeniu w życie ustawy o reformie wojskowej pożądany odniósł skutek, bo ustawa ta w Węgrzech tak długo wykonaną nie zostanie, póki jej sejm węgierski nie przyjmie.

Do wiadomości w sprawie węgierskiej, które nam wczoraj podał telegram, przybyła wiadomość, która jednakże opiera się dotąd na pogłoskach, potrzebujących potwierdzenia, jakoby układ między koroną a Węgrami zupełnie już został zawarty i nawet odrębne zupełnie ministerstwo węgierskie zostało już zamianowane. Według tych obiegających tu od wczoraj pogłosek, został hr. Andrassy mianowany prezydentem ministerstwa węgierskiego, w którego skład wchodzą Deak jako minister sprawiedliwości, Eötvös i Lonyay.

Co do rekrutacji w Węgrzech, która pomimo, iż ustawa nowa o poborze do wojska w wykonanie nie wejdzie, odbyć się musi, donosi *Pester Lloyd*, że prowizorycznie zażąda ministerstwo węgierskie od sejmu zezwolenia na pobór kontyngensu 30.000 ludzi.

Telegramy peszteńskie z d. 18. donoszą, że Pulszky przybył do Pesztu i konferował z naczelnikami stronnictwa Deakowego.

Czy brać udział w nadzwyczajnej Radzie państwa, czy też od udziału zupełnie się usunąć, oto pytanie, którego rozwiązaniem zajmuje się obecnie cała niemiecka ludność Austrji. Z jednej strony uchwalają przywódzcy obozu centralistycznego, by pod żadnym warunkiem do tego nadzwyczajnego rajchsratu nie wybierać i mandatu nie przyjmować. Uchwały te podnoszą dzienniki centralistyczne pod niebiosa jakoby coś ogromnie zbawiennego, i wzywają cały świat niemiecko-austrjacki, aby się do uchwał zapadłych u p. Pratobevery, byłego ces. ministra, stosowali i pod klątwą nie brali udziału w tej Radzie państwa. Z drugiej strony przemawiają nietylko organa rządowe i półurzędowe, ale i dzienniki niezawisłe niemieckie, nienależące do kliki centralistycznej, za udziałem w nadzwyczajnej Radzie państwa. *Reform* Schuselki nazywa tych Niemców, którzy przeciw udziałowi agitują, wprost zdrajcami Austrji i sojusznikami Prus. „My owych dwudziestu przywódzców — pisze *Reform* — uważamy za wielkie i najgorszemi następstwami grożące nieszczęście dla Austrji i dla wolności a mianowicie dla Niemców austrjackich samych. Gdyby uchwały, które zapadły 13. bm. u p. Pratobevery, uwiodły istotnie wyborców i wybranych i zostały wykonane, w takim razie zadanoby bytowi Austrji głęboką ranę, głębszą niż jej zadała klęska pod Königgrätzem. Nikt się bardziej nie cieszy z tych uchwał jak nieprzyjaciele Austrji, którzy sobie życzą jej rozpadnięcia, a mianowicie Prusacy, którzy tę pogróżkę jako postęp polityki bismarkowskiej notują sobie. Z tryumfem będą nieprzyjaciele Austrji głosić, że wolność działa w Austrji anarchicznie i rozkładowo. Zaiste jest do dowodem niepospolitej wolności, jeżeli byli ministrowie, pobierający pensje ze skarbu (Pratobevera) z taką przeciw rządowym rozporządzeniom występują opozycją, i to nie jako posłowie, zakryci przywilejem nieodpowiedzialności, lecz jako ludzie prywatni w zawiązywanych przez nich zgromadzeniach.

„Nie wydarzyło się pewnie jeszcze nigdy w Austrji, by Ekscelencje, tajni radzcy Najj. Pana w taki sposób przeciw postanowieniom tegoż Najj. Pana agitowali, i gdy cesarz ludy swe wzywa, by wspólnie z koroną przez swoich delegatów zdolną do życia dla monarchii ułożyły konstytucję, oni wprost głosili, że przeciw urzeczywistnieniu zamiarów cesarza wszystkich użyją środków. Istotnie, to dowód wysokiego stopnia wolności, panującej dziś w Austrji. Ale taka wolność zniszczy się sama i wtrąci nas w przepaść, zapali wojnę domową, sprowadzi rozpadnięcie się Austrji, jeżeli siejąc niezgodę na wszystkie strony, kierować się będzie nie miłością ojczyzny, lecz namiętną nienawiścią do osób. Uchwały konferencji „dwudziestu“ są otwartem wypowiedzeniem wojny, danem w odpowiedzi na patent, którym cesarz wzywa narody a prawie błaga, by w zgodzie zebrali się w celu, jak narodom cywilizowanym przystoi, położenia końca sporom konstytucyjnym za pomocą porozumienia się i wzajemnego układu. Największe niebezpieczeństwa, najnaglejsze potrzeby ojczyzny, jęk boleści milionów właściwego narodu domagają się, by reprezentanci porozumieli się i pojednali, w celu ratowania bytu państwa, a w tej samej chwili zapalają właśnie Niemcy austrjaccy wojnę, i zrywają, idąc do walki, wszystkie mosty za sobą, a walcząc z istniejącymi tylko w wyobraźni wrogami, chcą staczać bitwy, nie ukazując się wcale na placu bitwy, chcą błyszczeć swą nieobecnością, i niewidziani zwyciężać. Uchwały konferencji „dwudziestu“ są wypowiedzeniem wojny nietylko rządowi, lecz i wszystkim nie-niemieckim narodom w państwie austrjackiem. Jeżeli więc członkowie konferencji „dwudziestu“ spoglądają jeszcze na Węgry, z Węgrami kokietują, Węgrów naśladować usiłują, to radzimy tym panom, aby ich dobrze naśladowali i jako dobrzy politycy wszystkich mostów za sobą niezrywali, bo kto tak w polityce postępuje, niezapewniając sobie odwrotu, ten musi być przygotowanym na to, że albo nic nie uzyska, albo musi robić rewolucję. Po raz pierwszy są Niemcy austrjaccy w zgodzie! Tak wołają z tryumfem. O jakżebyśmy się taką zgodą cieszyli, gdyby to była zgoda w dobrem, praktycznem, prowadzącem do celu! Ale po raz pierwszy są Niemcy austrjaccy w zgodzie w tem, co prowadzi do niezgody, co robi jedność niemożliwą!“ W końcu powiada Schuselka w swym artykule: „Cóżby się stało, gdyby cesarz dał się skłonić do uwzględnienia życzeń opozycji, gdyby usunął ministerstwo Belcrediego, gdyby zamianował ministerstwo Kaiserfeld-Giskra-Herbst i zwołał rajchsrath schmerlingowski? Oto oburzyłyby się wszystkie narody nieniemieckie i Rada państwa nie przyszłaby do skutku. Nicby nie pozostało, jak wrócić do absolutyzmu, jeżeliby nie przyszło do czegoś gorszego, do wojny domowej, do walki rasowej.

„Odzywamy się do członków konferencji „dwudziestu“ i wołamy do nich: Miejcie się na baczności, byście mniemając, iż stoicie na straży wolności, nie stali się narzędziem stronnictwa, które chce całą naszą kwestję konstytucyjną doprowadzić *ad absurdum*, a potem wykazawszy, że konstytucjonalizm w Austrji jest niemożliwy, proklamować na nowo nieunikniony absolutyzm.“

Dzienniki pragskie ogłaszają jednobrzmiące listy kandydatów do sejmu stronnictwa narodowego. Dotąd ogłoszono 61 kandydatów, proponowanych przez to stronnictwo. Między tymi jest 20 nowych, do stronnictwa młodej Czechii“ należących. (Między nimi jest i Juliusz Gregr). Odezwa komitetu „mężów zaufania“, podpisana przez Palackiego, Riegera, Braunera, Gregra, Zeithamera i t. d., poprzedzająca listę kandydatów, a służąca za program, powiada, że w rękach przyszłych posłów „spoczywać będą losy ojczyzny czeskiej; zadaniem ich będzie utworzenie konstytucji dla całej monarchii, zabezpieczenie praw korony czeskiej, autonomia królestwa czeskiego, przeprowadzenie równouprawnienia narodowego, reforma ustawy wyborczej, pozyskanie sprawiedliwej reprezentacji wszystkich warstw społeczeństwa i inne wielkie i szczytne sprawy.“

Wiener Abendpost zamieściła znowu kilka urzędowych sprostowań. Nasamprzód zaprzecza ten dziennik doniesieniom niektórych dzienników, jakoby cesarz miał się z arcyksięciem Albrechtem i kilkoma jenerałami udać w tym miesiącu na przegląd wojsk do Bruck nad Litawą.

Dalej zaprzecza *Wiener Abendpost* doniesieniom *Wanderera*, według których mianoby się w Petersburgu dowiedzieć, że Austrja zamierza wystawić wzdłuż granicy tureckiej cztery dywizje jako korpus obserwacyjny. Organ rządowy nazywa całą tę wiadomość zmyśloną.

Prusy. W sejmie berlińskim poruszono w czwartek po raz pierwszy kwestję, odnoszącą się do sprawy parlamentu północno-niemieckiego, i rozstrzygniętą została, choć się poprzednio Izba z ministerstwem nie porozumiała. Wniosek Paura, aby posłowie do parlamentu niemieckiego otrzymywali diety i zwrot kosztów podróży, został przyjęty 178 głosami przeciw 106 głosom, jakkolwiek ze strony rządu zwracano uwagę Izby, że sprawa ta należy do parlamentu niemieckiego, a nie do sejmu berlińskiego.

W przyszłej organizacji wojskowej północnego Związku niemieckiego otrzyma Saksonia jak piszą osobny korpus armii, jednak dyslokacja tego korpusu zależeć będzie od naczelnego dowódzcy związkowego. Inne mniejsze rządy utyskują na nałożone warunki. Niektóry małe dwory niemieckie zamierzają nawet, jak słychać, apelować do wyższej instancji w Berlinie. Rzecz jednak bardzo wątpliwa, czy to odwołanie się odniesie pomyślny skutek. Ugodę z rządami niemieckiemi w tym względzie przedłożą Prusy zapewne przyszłemu parlamentowi. *Kreuzzeitung* przemawia za postawieniem kandydatów rządowych do parlamentu.

Rzym. Komitet rzymski wydał pod dniem 7. b. m. odezwę do Rzymian, aby się nie dali wciągnąć w rozruchy, stronnictwo reakcyjne chce bowiem papieża zniewolić do opuszczenia Rzymu, sprowadzić rewizje domowe bez końca, zakłócić pokój rodzin, napełnić więzienia i tym sposobem rzucić postrach między mieszkańców. Faktycznie zdarzało się, że gdy robiła się na ulicy jakaś burda, zbiegli się do niej sami—ajenci policyjni; były to więc burdy podstawione. Dalej uderza odezwa mianowicie na żuawów papiezkich z całą zaciętością, a Rzymiankom za wzór spokoju, cierpliwości i oraz wytrwałości, stawia Wenecjanki, które 17 lat zrzekły się były swoich ulubionych widowisk ludowych, a przytem roztropnie a statecznie patrjotyzmem swoim wpływały.

Włochy. O planie sprzedaży dóbr kościelnych pisze *Italie*: Skarb włoski otrzyma 600 milionów franków, płatnych w półrocznych ratach po 50 milionów, tak że do 6 lat suma będzie uiszczona. Duchowieństwo jest obowiązane sprzedać dobra; Langrand-Dumonceau otrzymuje na nich specjalną hipotekę na wypłatę owych 600 milionów franków. Klasztory pozostają zniesione. Najciekawsze przytem jest, że Langrand-Dumonceau jest bankierem klerykałów, i przez niego zapewne duchowieństwo swoje własne dobra na siebie zechce odkupić.

Włoski dziennik *Corr. delle Marche* ogłasza następujące pismo z pokładu włoskiego okrętu wojennego „Formidabile“:

„Wypłynąwszy z Brindisi, szukaliśmy w nocy z d. 5. na 6. bm. z powodu niepogody przytułku w Lesinie (wyspa, należąca do Dalmacji), gdzie też zanocowaliśmy, aby następnego ranku z doświadczonym rotmanem udać się do Gravosy, portu warownego. Po pomyślnej jeździe przybyliśmy tam o godzinie pół do 4. popołudniu. Ale jakżeśmy się zdumieli, gdy na 5 minut przed zarzuceniem naszej kotwicy, na oddalonej o kilka metrów warowni podniosła się bandera i padł strzał powitalny a wnet i kula otarła się o nasz pomost, nie wyrządziwszy jednak nikomu szkody. Wyobrazisz sobie nasze zdumienie w skutek przyjmowania nas przez przyjaciela, którym przecież Austrjak winien by być obecnie, za pośrednictwem kul armatnich. Jak na to jeszcze, komendant nasz dał rozkaz do jak najspieszniejszego odpłynięcia, a więc opuściliśmy port; i zarazem wysłał na czółnie oficera do dotyczącego austrjackiego jenerała z protestem przeciw wyrządzonej włoskiemu okrętowi wojennemu zniewadze. Jenerał ten zganił mocno ten krok swego oficera i zapewniał, że go każe ukarać, a zarazem upraszał naszego komendanta, aby wrócił znowu do portu. Komendant uznał jednak stosowniejszem, udać się dalej w drogę do Brindisi. Jak się ta sprawa skończy, nie wiem; ale nalegajcie na rząd, aby zyskał satysfakcję i uszanowania dla nas nauczył.“

Turcja. Poseł turecki w Florencji Rustem bej odwołany został, jak mówią, dla tego, iż nie działał dość energicznie, żeby przeszkodzić wysyłaniu ochotników włoskich do Grecji i do Kandji.

Pogłoska o wyjeździe Garibaldego z Kaprery i udaniu się do Krety, znowu się podnosi; w szeregach powstańców kandjockich ma już walczyć jeden syn Garibaldego. Wiadomo że już dawniej ogłosił był Garibaldi, iż w razie potrzeby, choćby w koszu popłynie do Krety. W finansowych kołach Paryża obudza senzację wiadomość o wysłaniu angielskiego admirała, lorda Paget, do Egiptu. Ma on wicekrólowi przywieźć z wielką okazałością order łaziebny, i nic w tem dziwnego, ale to zastanawia, że gabinet angielski właśnie admirała na czele eskadry, na wysłannika w takiej sprawie wybiera.

Anglia nie protestowała przeciw złamaniu blokady pod Kandją przez moskiewski okręt wojenny „Admirał“, który 1.400 wychodźców kandyjskich zabrał na swój pokład i uwiózł, mimo otaczających go okrętów tureckich, należących do eskadry blokadnej. Faktycznie blokada została złamana, ale w celu miłosierdzia ludzkiego.

Korespondenci wiedeńscy pism zagranicznych przywiązują wielką wagę do demonstracji, która miała miejsce u posła moskiewskiego hr. Stackelberga w Wiedniu. Wspominaliśmy już, że hr. Stackelberg dał u siebie d. 13. b. m. jako w dzień greckiego Nowego roku, wielką ucztę, na którą zaprosił i mieszkające w Wiedniu znakomitości greckie i popów greckich, co dotąd nigdy nie wydarzało się. Godniejszem jest jednak uwagi, że poseł wzniósł podczas uczty toast na cześć Grecji. Owóż zwracają dzienniki tak wiedeńskie jak i zagraniczne uwagę, że te toasty i całe zachowanie sie posła moskiewskiego w ścisłym zostają związku z demonstracjami, wyprawianemi w Petersburgu na rzecz Grecji.

Rumunia. Telegramy z Bukaresztu z dnia 13. b. m. donoszą, że książę wydał dekret upoważniający ministra skarbu prowizorycznie ściągnąć podatki dla opędzenia wydatków państwa na podstawie budżetu z roku 1866.

Ziemie polskie. *Dzien. Warsz.* ogłasza rozkaz do wojsk okręgu wojennego warszawskiego z d. 10. stycznia, którym zarządzone zostały pewne ważne zmiany w rozpołożeniu i przeznaczeniu wojsk ze względu na nowy podział królestwa Polskiego. Od d. 13. stycznia t. j. od zaprowadzenia tego podziału, w każdej gubernii, których jest 10, istnieć będzie bióro gubernialnego naczelnika wojskowego; w każdem mieście gubernialnem stać będzie batalion gubernialny służby wewnętrznej, a w miastach powiatowych Włocławku, Łęczycy, Sieradzu, Sandomierzu, Janowie, Biały, Pułtusku, Kalwarji i Będzinie, komendy powiatowe; w Kutnie i Hrubieszowie komenda etapowa: dla przesyłki więźniów kolejami żelaznemi istnieć będzie w Warszawie i Brześciu Litewskim oddział przesyłkowy. Ten ostatni tymczasowo przebywać będzie w Siedlcach aż do ukończenia kolei żelaznej do Terespola. Gubernatorowie wojskowi w Piotrkowie, Radomiu, Kielcach, Siedlcach, Płocku, Łomży i Suwałkach będą zarazem dowódzcami batalionów gubernialnych. Dotychczasowe komendy zostają zniesione.

Bataliony gubernialne przeznaczone będą do służby wewnętrznej, niby straż policyjno-żandarmska przy kasach, więzieniach, składach wojskowych, o ile te będą się znajdować w miastach gubernialnych lub powiatowych.

Wanderer otrzymał telegram z Warszawy, według którego miałby kniaź Czerkawski powrócić do Warszawy wkrótce i objąć nazad swój urząd dyrektora spraw wewnętrznych i wyznań w królestwie Polskiem. Telegram dodaje, że i Milutyn skoro wróci do zdrowia, obejmie dawny swój urząd.

Zukunft donosi, nie wiemy na jakiej podstawie, że według wiadomości z Warszawy, mają być wszyscy księża katoliccy, których uwięziono, znowu uwolnieni.

Ten sam dziennik utrzymuje, że w Petersburgu uważają amnestję, daną przez Austrję Polakom, za demonstrację przeciw Moskwie.

Wywłaszczenie polskich posiadaczy dóbr nie postępuje tak prędko, jakby sobie tego Moskale życzyli. Dzienniki moskiewskie żalą się, że sprzedaż majątków ziemskich na Wołyniu jest obecnie nader trudną. *Wołyńskija Wiedomosti* donoszą, że z wystawionych w r. 1866 na licytację 43 majątków 3 tylko zostały sprzedane, na pozostałych 40 nie znalazł się żaden kupiec. W skutek tego zażądano od wierzycieli hipotecznych oświadczenia, czy nie życzą sobie nabyć sami majątki, na których mają sumy ulokowane, oczywiście, jeżli posiadają kwalifikacje, jakich wymaga osławiony ukaz z 10 grudnia 1865. W przeciwnym razie licytacja niesprzedanych majątków powtórzoną będzie w Moskwie i w Petersburgu. *Wołyńsk. Wiedom.* robią uwagę, że sprzedaż nie pójdzie tam wcale łatwiej, i że majątki zostaną przy dotychczasowych swoich właścicielach Polakach. Żeby temu zapobiedz, podają *Wołyńskie Wiedomosti* projekt, który tu umieszczamy jako nową próbę cynizmu, z jakim moskale przystępują do wynarodowienia krajów Zabranych. *Wol. Wied.* piszą: „Gdy napływ kupców na licytacje jest wątpliwy, gdy ilość majątków w ten sposób na sprzedaż wystawianych zwiększa się, a wartość ich w porównaniu z ceną kupna z wolnej ręki nadzwyczaj spadnie, gdy w skutek tego rząd i wierzyciele narażone są na straty, a zmoskwicenie (abrusienje) kraju, ów przedmiot naglącej niezbędności, dotychczas pozostaje in statu quo: należałoby więc życzyć, ażeby majątki, nie sprzedane na licytacji, zabrane zostały na rzecz skarbu po cenie szacunkowej, żeby z tej ceny spłacono długi, a majątki te bezwłocznie obrócono na ten sam cel, co dobra skonfiskowane. Zabór majątków takich na rzecz skarbu i rozdanie ich Moskalom, zaspokoiłoby z jednej strony kredytorów, z drugiej zaś dałoby w krótkim czasie początek kolonizacji moskiewskiej na Wołyniu, a nie narażając skarbu na żadne nowe wydatki, postawiłoby majątki, w ten sposób zajęte, w te same stosunki, co dobra skonfiskowane. Środek ten, wprowadzając moskiewskich właścicieli do tej gubernii, sprowadziłby do niej więcej żywiołu moskiewskiego niż wszystkie kantory i ajencje pośredniczące“. Czy ten nowy projekt szatański lepszą mieć będzie rezultat jak dotychczasowe usiłowania rządu, wątpimy.

Korespondent warszawski *Dzien. Poznańskiego* ocenia w liście swym najnowszym w sposób następujący potworność i polityczną tendencyjność teraźniejszej tak zwanej reformy administracyjnej. Pisze on o znanym ukazie względem nowego podziału administracyjnego co następuje:

„Już same motywa ukazu tego, jak w ogóle wszystkich ukazów moskiewskich, znakomite. Są one zupełnie tego samego układu i logiczności, jak bajki znakomitego Sotera Rozbickiego, w których sens moralny jest wprost przeciwny bezsensownej bajeczce. I Moskale w tworzeniu podobnych bajeczek są arcymistrzami. Weźcie jakikolwiek ukaz, a znajdziecie to samo. Otóż i w ukazie, jaki mamy przed sobą, powiedziano: ze względu na zbyt szczupły zakres atrybucji dotychczasowych władz administracyjnych i na nadzwyczaj skomplikowaną korespondencję i manipulację, chcąc nadać wiekszą niezależność tymże władzom, a zarazem uprościć prowadzenie czynności i użyć zajęcia władzom, postanowiliśmy i stanowimy powiększyć liczbę gubernij i powiatów; znieść centralną władzę dla ubezbieczeń a zamiast dotychczasowej policji, ustanowić straż ziemską, zależną od władz powiatowych i gubernialnych.

Z motywów tych nieświadomy robót moskiewskich mógłby sądzić, iż tu chodzi o nadadanie coś w rodzaju samorządu gminom, ujętym w ramy powiatu; tymczasem rzecz się ma wprost przeciwnie. Idzie tu bowiem jak najwyraźniej o to, by porwać w szpony rządowomoskiewskie wszystkie sprawy, nie pomijając nawet najdrobniejszych, przez co machina rządowa nietylko nie będzie uproszczoną, ani nawet korespondencja zmniejszoną, lecz owszem spotęguje się do nieskończoności. Pisałem wam, już kilka miesięcy temu, iż administracja dotychczasowa, na wzorach francuzkich i w duchu centralizacji wyrobiona, była dobrze uorganizowaną, o ile ją przemiany i dodatki, przez Moskwę dopełnione nie zeszpeciły. Można było jedynie zarzuty czynić mnogości instancji, ale co się tycze granicy zakresu władzy, niezależności jednej władzy od drugiej, kontroli, nie podobna było nic zarzucić.

Dziś dawne złe pozostaje, a przybywa nowe, bo powstaje wielka ilość władz tego samego stopnia, wytworzonych do każdej gałęzi administracji, jak np. skarbowości, które wzajemnie będą pomiędzy sobą się ścierały, a potrzebując wzajemnej pomiędzy sobą pomocy, nieustannie z sobą korespondowały. Co dotychczas załatwiało się w jednem biórze, to odtąd przechodzić będzie kilka biór; ile więc ztąd powstanie pisaniny, to łatwo pojąć. O niezależności, żadnej mowy być nie może. Niezależnymi tylko będą gubernatory, od których samowoli i widzimisię wszystko zależeć będzie. Formy tej nowej administracji żywcem są wzięte z Moskwy; aby więc lepiej uwydatnić dobroć tych nowych urządzeń, zrobię mały nawias, by choć w lekkim zarysie, ducha tych instytucyj na ich rodzinnym gruncie przedstawić. Kto tylko zna cokolwiek Moskwę, lub choć chwilę w niej przebywał, a mówię tu nie o nas, tylko o cudzoziemcach, których sąd o żadną stronność podejrzanym być nie może, każdy utrzymuje, iż mimo ekonomicznych potęg, spoczywających tam w głębokim śnie, nie można przecież myśleć o żadnych przedsiębiorstwach i spekulacjach, w obec istniejących najwadliwszych urządzeń, w obec czynownictwa po całym kraju obficie rozlanego. Bez względu na niedawny ukaz co do zakresu władzy gubernatorów wydany, zawsze gubernator w Moskwie jest pewnego rodzaju absolutnym satrapą, w znaczeniu czysto orjentalnem, w którego rękach koncentruje się bezwarunkowo cały zarząd gubernii, a nie tylko pod względem administracyjno-policyjnym i skarbowym, lecz nawet pod względem sądowym.

Nowa ustawa sądowa pozornie niby wyzwalała działalność sądów z pod tej policyjnej opieki, teraz wszakże niedawno znów ją pod wszystko ogarniającą władzę poddano. A chociaż władze skarbowe, sądowe itp. należą każde odnośnie do swych ministerstw — jednak, powtarzam, zależą wyłącznie i bezpośrednio od gubernatorów, którzy są rzeczywistymi władcami i panami gubernii, a rządzą za pośrednictwem władz policyjnych, które wtrącają się we wszystko, szpiegują nieustannie wszystko i każdego. Prawda, iż we wszystkich władzach moskiewskich jest kolegialność, — że taż sama kolegialność jest i w policji ziemskiej, która składa się z powiatowego isprawnika (naczelnika powiatu), jego pomocnika i członka od szlachty, z wyborów powołanego (niepremiennaho członą), ale błądziłby grubo, ktoby tam szukał kolegialności w znaczeniu rzeczywistem — owszem kolegialność ta wobec szerokiej władzy isprawnika jest żadną i chyba to dobrodziejstwo sprowadza, że pociąga za sobą potrzebę opłacenia się trzem, zamiast jednemu. I w guberniach tej samej wartości i gatunku jest kolegialność; w rzeczywistości nikt o niej nie wie, lecz istotnie tak jak w powiecie isprawnik, tak w gubernii gubernator mocen jest jednym pociągiem pióra najdoskonalszą uchwałę członków swego biόra skasować i inną *motu proprio* postanowić. Jaki więc chaos tam panuje, jaka gmatwanina, ile samowoli i jak szybko interesa się załatwiają — to rzecz arcyznana; a gdyby kto jeszcze chciał o tem wątpić, to prosimy, niech odczyta choć jedno jakiekolwiek sprawozdanie z posiedzeń rad powiatowych w Moskwie lub też gubernialnych, a przekona się, jakie to straszne jeremiady sami Moskale zawodzą i na te doskonałe urządzenia, któremi obecnie obdarowani zostaliśmy, i na tych czynowników, którzy je wykonywać będą.

Strona finansowa, ze względu na zupełnie wyniszczony i wyczerpany kraj, również nie jest bez pomysłu. Zamiast oszczędności, któreby prawdziwem były dobrodziejstwem, na zupełne pognębienie kraju tworzą dziesięć skrawków guberniami zwanych, aby dziesięciu żołdaków uposażyć i paręset czynowników, — dodajcie do tego 85 naczelników powiatów, ich pomocników, i t. p., a będziecie mieli wyobrażenie, ile to naszych kapitałów idzie marnie tylko dla tego, aby nam dostarczyć tylu niepotrzebnych stróżów, którzy obowiązani będą ustawicznie czuwać, czy duch polski nie porusza się, i którzy będą mieli obowiązek przebrania nas na Moskali; o co głównie idzie troszczącemu się o nas carowi i całej jego kamarylli. Pragną przedewszystkiem przygnieść nas urządzeniami moskiewskiemi, najzupełniej sprzecznemi z naszym organizmem i najwadliwszemi, jakie gdziekolwiekbądź istnieją, aby na ducha osłabłego i ciągle nękanego tem łatwiej moskwieszczyznę napuścić. Odtąd więc posiadamy instytucje czysto moskiewskie z całemi właściwemi przyborami; posiadamy instytucje, które niszcząc byt autonomiczny Kongresówki, do zupełnej zagłady naszej narodowości posługiwać mają. Że i ta próba, jak tyle innych, okaże się bezowocną, wierzymy jak najmocniej; ale tymczasem szkoda niepowetowana, bo zawsze tamują one normalny rozwój postępu.

Dalsze uwagi prześlę wam, jak tylko rozwinięcie rzeczonych ukazów nastąpi. Nową więc erę zaczynamy z dniem 13. stycznia br., a niezadługo nastąpi nowa era, to więcej jak pewno, bo podobne instytucje długo wyżyć nie są w stanie. Przyjęcie u Berga miało miejsce dzisiaj rano, skończyło się na zwykłych powinszowaniach i nabożeństwie w cerkwi. Ucisk po dawnemu, a cytadela zawsze pełna. Policja nadzwyczaj czynna, szczególniej stosunki z Galicją ulegają ścisłej kontroli i wydawanie tamże paszportów obostrzone. Każdy zaś powracający ztamtąd ulega ścisłej rewizji i tajemnemu nadzorowi policyjnemu. Formy ubiorów znów ściśle przestrzegają, a co tylko nosi jakąkolwiek cechę manifestacji według terminologii policyjnej, ulega kontrybucji. Z każdym dniem następują u nas zmiany; teraz zalecono we wszystkie plany sytuacyjne i opisy, oraz kontrakty kupna i sprzedaży wprowadzić sażenie, arszyny itd. zamiast miary naszej. Niedługo zapewne, idąc konsekwentnie, zakażą nam mówić po polsku. Czynowników coraz więcej przybywa i wszystkie miejsca nimi obsadzają, tak że na każdym kroku potrącisz się o czynownika i Moskala, którzy co dzień są brutalniejsi i zuchwalsi.

Co do stanowczego usunięcia kalendarza naszego, żadne jeszcze rozporządzenie nie wyszło, ale zapewniają, że wyjdzie niezwłocznie. Naczelnicy cząstkowi pod nową nazwą i nowem przeobrażeniem pozostaną po dawnemu, jak niemniej cały zarząd policyjno-wojskowy. Widzicie więc, że łaska cara niewyczerpana do dawnych swych władz coraz nam nowe dodaje. W arsenałach, jak to już wam podałem, panuje ruch nieustanny; przygotowania w uzbrojeniu idą na wielką skalę. Zapewniają Moskale, że w tym roku czeka ich ciężka kampania, w której nie będą sami, a rzeczy w tym stanie jak są, nie mogą pozostać. Raz trzeba skończyć! czego i my im serdecznie życzymy.“

Kronika.

— Upoważniony do tego przez komitet obwodowy, mam zaszczyt zaprosić szanownych wyborców większych posiadłości na zjazd do Kołomyi na dzień 25. stycznia w celu porozumienia się względem wyboru posłów.

Franciszek Jasiński.

— Zapraszam niniejszem wyborców z posiadłości większych w obwodzie stanisławowskim, by raczyli zjechać się do Stanisławowa dnia 27. bm. na godzinę 11. rano, w celu zawiązania komitetu przedwyborczego i naradzenia się nad wyborem posłów do sejmu.

Stanisław Dunin Borkowski.

— **W Złoczowie** odbyło się d. 17. bm. zgromadzenie przedwyborcze, na które przybyło około 100 osób. Z przyjemnością konstatujemy fakt, że w liczbie tej znajdowało się około 60 wyborców z miast i miasteczek tego obwodu. Widać, że mieszczaństwo nasze bierze żywszy niż kiedykolwiek udział w ruchu politycznym. Zgromadzenie to nastąpiło w skutek zaproszenia ze strony p. J. Malczewskiego, któremu centralny komitet lwowski tę czynność polecił. Debatowano tam nad niektóremi kwestjami, tyczącemi się kandydatury, nie przyszło jednak do stanowczej decyzji w tej mierze. Pan K. Górski zrobił uwagę, że byłoby stosownem zastanowić się wprzód nad zadaniem, które będzie miał do wypełnienia poseł sejmowy; gdy już kwestja ta będzie wyjaśniona, łatwiej będzie porozumieć się co do wyboru kandydatów. Następnie zajęło się zgromadzenie wyborem komitetu przedwyborczego. P. Bogdan wniósł, by ustanowiono osobny komitet dla kurji większych posiadłości, a osobny dla wyborów z gmin. Wniosek ten nie został przyjęty i wybrano do zajmowania się wyborami ze wszystkich kuryj w obwodzie złoczowskim komitet z pięciu członków, którymi są pp. J. Malczewski, Sznajder, Dzierzkowski, Hausner i dr. Wesołowski. Komitet ten rozpoczął swoje czynności, mianując delegatów, których przeznaczeniem jest utworzyć komitety okręgowe dla wyborów z mniejszych posiadłości. Utworzeniem komitetu przedwyborczego w Brodach ma się zająć p. Hausner.

— Z nad **Rybnicy.** (Pogróżki). Ks. kryłoszanin Malinowski grozi posłom w sejmie knutami moskiewskiemi za to, że im się oświaty ludowej zachciewa, a Kowbasiuk grozi urzędnikowi od kolei żelaznej panu L. rublami moskiewskiemi, za to, że guldena podartego za kupiony bilet przyjąć nie chce: „jeżeli nie chcecie takich pieniędzy, to na wiosnę damy wam ruble moskiewskie“ (po rusku). Pleban obrz. gr. w Rożniowie ks. Antoniewicz, niegdyś spokojny kapłan, rzuca po powrocie ze Lwowa pioruny na parafian swoich, ustawy gminnej w zrozumiałem zażądali narzeczu. Łączą się tam wyrzutki gminy, namawiają ekskryminalistów by usunęli wójta, który tę petycję podpisał, a posłuszni i ciemni parafianie biją wójta w służbie będącego, wydzierają do szczętu włosy z głowy, a potem by pokryć zbrodnię, jadą z dobrodziejem na czele na kilku wozach do urzędu powiatowego w zabłotowie, dowodzą, że ktoś obcy pobił wójta, że nie było na to

świadka, i żądają nadto usunięcia i pisarzą gminnego, który wybryki ks. Antoniewicza czasami hamował, i niepozwolił dobrodziejowi tak wszechwładnie działać. Wygodnie to ks. Antoniewiczowi z taką bilszostją, bo co zapragnie, łatwo i przeprowadzi, a bilszost' ma zapewnioną, gdyż, jak się sam tyle razy przechwalał, w jego parafii najwięcej zbójów i złodziei. To też poszło mu wszystko jak z płatka: wójt, który mu tyle był nie na rękę, którego dla jego prawości nienawidził, którego w czasie grasującej tu w roku zeszłym cholery, do dźwigania cholerycznych trupów tak długo zmuszał, aż ten ciężko zachorował, którego w aparatach kościelnych idąc na cmentarz, publicznie najhaniebniej znieważał, któremu przepowiadał, że go długo na godności wójtowskiej cierpieć nie może, wójt ten już nie urzęduje, bo na jego miejsce obrano wójta wedle woli ks. Antoniewicza. Patrzcież co to groźby nie zdołają! To też ta sprawa rożnowska nie mały wpływ wywarła i na innych wójtów, każdy się dziś o swoje włosy lęka, i kiedy w tych dniach zapytywano się w urzędzie powiatowym w Kuttach, zebranych tamże wójtów, w jakim języku życzą sobie, aby im różne przesyłano ustawy, wójt kobacki oświadczył się za językiem ruskim, a gdy znowu zdziwieni towarzysze pytali, dlaczego to uczynił, kto mu będzie i całej gminie ustawy te tłumaczył, odpowiedział, że woli nic nie rozumieć, jak się na los wójta rożnowskiego narazić. Oto skutki pogróżek! Idźmy dalej. — Takie pogróżki u nas na porządku dziennym. W szkole kossowskiej i dzieci się odgrażają, taka pogróżka miała miejsce dnia 16. b. m. Między dziećmi przyszło do jakiejś sprzeczki, chłopiec ob. gr. chcąc pokonać swoich przeciwników ob. łac., wyrzekł ze złością: „Poczekajcie Polaki! wnet tu przyjdzie Moskal i wyrżnie was wszystkich, bo tam już bohato Polakiw wymordowaw (po rusku), to i was to czeka.“ Dzieci powróciwszy do domu, opowiadały to rodzicom. Ciekawi jesteśmy co zrobi teraz nauczyciel, jak sobie postąpi katecheta ks. Kanty, czy zechcą badać z jakiego to źródła ta pogróżka nowa? czy zechcą naszą ciekawość zaspokoić, albo czy i oni dla uniknienia pogróżek, zamilczą zupełnie? A ileż to pogróżek będzie przy wyborach wyborców i przy wyborach posła! Ks. Kuziemski sądzę głównie na na naszą okolicę zwrócił swą uwagę, bo tu niemało znajdzie takich księży Antoniewiczów, którzy wyborcom grozić będą, a o tych pogróżkach nieomieszkam wam później napisać. Lud nasz, zawierzajcie, opiekunom swoim nie wierzy, nie ufa, ale ich pogróżek się lęka, bo się niema gdzie oprzeć, chodzi jak błędny. To też smutna postać okolicy naszej; a chociaż czasami miałby człowiek ochotę coś napisać, wywnętrzyć się przed wami, to znowu boleść ściska serce, gdy pomyśli, że się z niczem uczciwem, pocieszającem podzielić z wami nie można. Już drugi rok przebywam w tej okolicy, a widzę, że tu coraz gorzej, co raz smutniej. Lud bez opieki, szkoły w najopłakańszym stanie, bo prawie niema żadnych, a nawet możeby lepiej było gdyby nie było żadnych, bo ks. Łoziński nie miałby sposobności szydzić w sejmie, że ich konsystorze o oświatę ludu dbają, że szkół jest dosyć, że te wystarczą; a *Słowo* w n. 99. z. r. nie krzyczałoby: „Szczo to bude, szczo to bude! Kulczyckoho usunięto!“ Szczo to bude, pyta się *Słowo* — tak, ma się co trwożyć, bo szkoły ludowe mogą się dźwignąć, bo wydział oświecenia zechce się o stanie tych, przez konsystorze zaprowadzonych szkół przekonać, bo pan Olszewski przybędzie może i na Pokucie, będzie może i w Rożnowie, gdzie w tak ogromnej gminie troje dzieci do szkoły chodzi, i to dzieci nauczyciela miejscowego, gdy tymczasem na papierze 500 uzdolnionych a 200 uczęszczających figuruje; będzie w Kobakach, gdzie dzieci zamiast się uczyć, tytoń nauczycielowi w szkole składają, będzie w Żabiu, gdzie niema ani śladu szkoły, gdzie nauczyciel przez dwa lata sprzedażą bezrogów na Węgrzech się trudnił, a w szkole zamiast dzieci, kury i kaczki mieszkały. Szczo to bude! jak się wydział oświecenia szczerze ludem zajmie, ten lud moralnie dźwignie? Szczo to bude! gdy nauczyciel nie będzie już uniżonym dobrodzieja służką, gdy pogróżki nie będą już miały tego co dziś znaczenia? Szczo to bude! gdy ani knut ani ruble moskiewskie z wiosną nie przyjdą, gdy nadzieje Malinowskich i Kowbasiuków zawiodą, gdy ks. Antoniewicza i ekskryminaliści odstąpią i powiedzą: niewodź nas na pokuszenie? gdy list pasterski ks. Kuziemskoho nie odniesie nawet w Kossowie i Kuttach, pożądanych skutków? Szczo to bude! jeżeli królestwo ciemności i fałszu, mimo wszelkich zabiegów, runie, a królestwo światłości, prawdy, świętej zgody i bratniej jedności powoli się ustali? Zaprawdę! szczo to bude natenczas z zaprzańcami, gdy się lud o ich judaszowskich sprawkach przekona?

— (*X.Z.*) **Rzeszów.** W skutek wezwania p. Ignacego Schaittera, jednego z najstarszych i najgodniejszych członków obywatelstwa miejskiego, zebrało się u nas dnia 16. bm. w salach magistratualnych dosyć liczne zgromadzenie, w celu wyboru komitetu przedwyborczego. Po zwykłem zagajeniu zgromadzenia przeczytał prezydujący dla ułatwienia wyboru, ułożoną przez się listę członków mającego się wybrać komitetu i zapytał zgromadzenia, czy się na ten skład przedwyborczego komitetu zgadzą, czy też może innego składu i innego sposobu wyboru sobie życzy. Ponieważ w proponowanym przez pana Schaittera składzie komitetu, widziano wszystkie warstwy i interesa społeczności miejskiej równo i słusznie uwzględnione, przeto znaczna większość oświadczyła się przez aklamację za przyjęciem zaproponowanego sobie składu przedwyborczego komitetu. Na oświadczenie pp. Reinera i Segla, że większość jest wątpliwa, poddał prezydujący swój wniosek pod głosowanie. Lecz i tą razą oświadczyła się za nim znaczna większość, a prezydujący ogłosił posiedzenie za zamknięte. Wtedy występuje adwokat Reiner na trybunę i wzywa żydów, aby wyboru do komitetu przedwyborczego nie przyjęli, i w całej sprawie wyborów na własną rękę działali, a lekarz Segel, zawtórował w sposób nieprzyzwoity temu wezwaniu. Ta smutna i nieprzyzwoita demonstracja, mianowicie ze strony osób, od których się większego taktu i lepszego wychowania spodziewać należało, oburzyła do żywego całe zgromadzenie, oburzyła nawet rozsądniejszych żydów, a tłómaczem tego oburzenia był lekarz Blum, który oświadczywszy się otwarcie przeciw burdzie, jaką współwyznawcy jego, Reiner i Segel zrobili, wezwał żydów do zgody z chrześciańską częścią obywatelstwa miejskiego, i dowiódł im, że ci, którzy do społeczności jakiej z równemi prawami wstąpić chcą, postępowanie swe duchem tej społeczności miarkować muszą, że podobne postępowanie, jak pp. Reinera i Segla, że drażnienie opinii publicznej nietylko nie przyspieszy nupełnego równouprawnienia żydów, którego tak gorąco pragną, ale je nawet na długi czas odwlecze. Mowa ta, wypowiedziana z całą siłą przekonania, przerywaną i przyjętą została hucznemi oklaskami, a przeciwnicy nie mając nic na obronę burdy, jaką zrobili, powiedzieć, opuścili zawstydzeni salę zgromadzenia.

Podając to zajście do publicznej wiadomości, chcielibyśmy podobnych ludzi, jak n. p. Reiner i Segel, stawić przed oczy opinii publicznej, a to tem bardziej, **że panowie ci, pomimo ogólnej p. Schaittera do wyborców wszystkich odezwy, i nie doznawszy w niczem** najmniejszego uchybienia, wyrzekli się z góry wszelkiej solidarności z chrześciańską częścią obywatelstwa i osobny przedwyborczy komitet zawiązali. Kto z takiem usposobieniem do najważniejszej w życiu konstytucyjnem sprawy, do wyboru posła — przystępuje, ten daje jasne dowody, że krokami jego nie tyle dobro powszechne kieruje, jak prywata albo kastowe lub konfesyjne zachcianki. Gdybyśmy taką jak Węgrzy lub Włosi solidarnością związani byli, nie znaleźliby tacy ludzie nigdzie przystępu.

— **W Czerniowcach** schwytano człowieka, poszlakowanego o morderstwo popełnione na osobie dr. Atlasa w Tarnopolu. Człowiek ten miał służyć jako lokaj u drugiego lekarza w Tarnopolu, który umarł tego samego dnia, którego dr. Atlas został zamordowany.

— **Bale**, które miało dać tutejsze towarzystwo muzyczne nieodbędą się wcale. Natomiast urządza kółko prywatne młodych ludzi pod przewodnictwem p. P. dwa bale, przeznaczając dochód z tychże na korzyść towarzystwa muzycznego. Przedsiębiorcy balu najęli byli zrazu salę w „domu narodnim“, co im szczególnie towarzystwo strzeleckie, które chętnie sale swoje na takie cele odstępuje, bardzo za złe wzięło, i co dało powód do rodzaju agitacji, by w balach wspomnianych, dla tego że w sali „narodniego domu“ dane będą, wcale niebrać udziału. Bale te odbędą się więc w sali strzeleckiej.

— (*S*) **Teatr polski.** Wygnany przez długi czas Fredro znalazł dnia 18. bm. przystęp na scenę polską. Łudziliśmy się, że to zwrot w kierunku dyrekcji, lecz plakaty zapowiadające przedstawienie „Orfeusza“ przekonały nas, iż jesteśmy w błędzie. Przedstawienie „Jowialskiego“, tej tak ulubionej komedji, którą dawniej można było widzieć dziesięć razy bez znudzenia i znużenia, nie najlepiej się powiodło, chociaż najlepsze były chęci artystów. Z jowialnego szlachcica zrobił pan Linkowski karykaturę. Jowialski, jak go przedstawiał ś. p. Nowakowski, deklamował bajeczki z powagą i cieszył się dopiero z wrażenia, jakie na słuchaczach zrobił; tymczasem p. Linkowski sam najwięcej się śmiał i w tem chybił najbardziej. Pan Baranowski czynił nadludzkie usiłowania aby dobrze grać Janusza. P. Zamojski jako Wiktor jak w pierwszej scenie grał dobrze, a nawet z pewną lekkością, tak znowu w następujących grał z niepowodzeniem, bo nie umiał roli na pamięć. Najlepiej wywiązali się ze swego zadania pp. Szymański i Wilkoszewski, pierwszy jako Ludmir, drugi jako szambelan. Niektóre sceny odegrał p. Wilkoszewski wybornie, szkoda tylko, że powierzchowność jego nie sprzyja roli szambelana, który powinien być tłuściutki i okrąglutki. Nie potrzebujemy wspominać o grze p. Nowakowskiej jako Heleny, i p. Hubertowej jako szambelanowej, której tu nikt zastąpić nie jest w stanie.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeński *Fremdenblatt* z d. 19. bm. donosi, że nowy minister bawarski, książę Hohenlohe, obejmując ster gabinetu, przesłał do Wiednia pismo, w którem wyraża najgorętsze życzenie i chęć swoją, aby dawne przyjacielskie związki Bawarji z Austrją były nadal zachowane. Wiadomość ta sprzeciwia się po części innym doniesieniom, według których Hohenlohe miał urzędownie oświadczyć, że Bawarja nie może przystępywać do żadnego Związku południowo-niemieckiego pod przywództwem Austrji, bo tam żywioł niemiecki jest uciśniony, ani też do Związku południowo-zachodnio-niemieckiego pod protektoratem Francji, ale gdy musi oprzeć się o większe jakie mocarstwo, to winna oprzeć się o Prusy.

Wobec doniesień dziennikarskich o zamierzonych zmianach w organizmie Francji, zniesieniu prawa uchwalania przez Izbę adresu, przywrócenia prawa interpelacji, oświadcza *la France* z d. 18.: Mniemamy, iż powód tych wiadomości jest wielce ważny; zdaje się jednak, *że nic jeszcze zdecydowanem nie zostało.*

Podług doniesienia w *Army and Navy Gaz.* rząd angielski ma zamiar pomnożyć swoją flotę wojenną i zażądać od parlamentu środków na wybudowanie nowych 8 pancerników, 20 okrętów wojennych rozmaitego rodzaju i 20 łodzi kanonierskich.

W sejmie belgijskim na posiedzeniu d. 15. b. m. rozprawiano bardzo żywo nad kwestją zniesienia kary śmierci. Minister sprawiedliwości położył koniec debacie przypomnieniem, że senat dopiero po najdojrzalszej rozwadze oświadczył się przez zniesieniu tej kary, i prawdopodobnie nie cofnie swojej uchwały.

Gazetta di Firenze, mająca stosunki ze sferami rządowemi, dowiaduje się z dobrego źródła, że wzajemne powinszowania noworoczne między Paryżem, Florencją i Wiedniem odnoszą się do pewnej przedtem zapadłej ugody w ważnych sprawach europejskich.

Pan Tonello jak wiadomo nie poruszał w Rzymie kwestyj politycznych. Zdaje się wszakże, iż uczyni się to za pośrednictwem rządu francuzkiego. Jeden list z Rzymu pod d. 13 b. m. pisany zapewnia, że p. Sartiges wypracował projekt cłowego zjednoczenia królestwa Włoskiego z Rzymem. Również ma być mowa w Rzymie o sekularyzacji zarządu prowincyj papiezkich i o umowie z Włochami w sprawach administracyjnych.

Nie wiadomo jeszcze, czy doniesienia te polegają na faktycznej jakiej podstawie, lub czy są tylko wyrazem życzeń. W każdym razie akta pomiędzy Rzymem a Włochami nie są jeszcze zamknięte. P. Sartiges ma się mocno uskarżać na chłodne i odpychające postępowanie, którego doznają w Watykanie wszystkie jego przedstawienia na rzecz reform wewnętrznych. To, co Wiktor Emanuel w odpowiedzi deputowanym rzekł o narodowych dążnościach, mówiąc o sprawie rzymskiej, nie skruszy dworu rzymskiego bynajmniej.

Jak dalece układy dworu rzymskiego z królestwem włoskiem kolą w oczy ultrasów klerykalnych, na to dowodem że ex-król neapolitański na wiadomość o przyjęciu misji Tonella w Watykanie „odwołał“ p. Gravinę, swojego rezydenta przy dworze rzymskim!

Projekt włoskiego ministra skarbu Scialoji, dotyczący dóbr kościelnych, wywoła w sejmie prawdopodobnie wielką burzę. Deputowani liberalni powtarzają w tym względzie, co niegdyś mówiono Minghettemu: „W toku lat 10, które zostawia rząd duchowieństwu, znajdzie ono sposobność i środki, aby się stać całkowicie właścicielem dóbr swoich.“ Rząd przygotowany jest na tę burzę i przypuszcza nawet możność przesilenia ministerjalnego. Z tego powodu Visconti wstrzymał się z organizacją ministerstwa, i z tego też powodu odroczono zamierzone zmiany w posadach dyplomatycznych.

Z Petersburga podaje *Bresl. Ztg.* pod dniem 13. stycznia następującą korespondencję: „Wniesiono do rządu petycję, zaopatrzoną więcej niż 1200 podpisami osób wysoko położonych, aby rząd poczynił stosowne kroki dla zabezpieczenia Rusinów pod berłem austrjackiem zostających. Teraz rząd dał odpowiedź na tę petycję tej treści, że przedstawienia takie nigdy go nie zniewolą do robienia pewnych kroków w sprawach politycznych, które nie polegają w zasadzie rządu i których rząd z własnego popędu nie uzna za konieczne i na czasie będące. Składki na chrześcian pod panowaniem tureckiem uciemiężonych, przybierają bardzo znaczne rozmiary i sięgają do wszystkich warstw ludności tak w Petersburgu samym jak i na prowincji. Kluby zajmują się także składkami. Składka w klubie angielskim miała przynieść 6.000 rubli. W gubernii jarosławskiej utworzyło się także pomiędzy kolonistami niemieckimi stowarzyszenie, celem zbierania wsparć dla Kandjotów. W Wilnie zaczęto zbierać również składki, lecz gubernator kazał *zabrać pieniądze zebrane, ponieważ zbierano je bez pozwolenia rządu.*“

Granica zachodnia i południowa królestwa Polskiego została rozporządzeniem z d. 14. b. m. podzieloną na 4 okręgi cłowe: 1) Wierzbołów od Niemna do granicy gubernii płockiej; 2) Aleksandrów od granicy gubernii płockiej aż pod Wartę; 3) Kalisz od Warty do Szyc na północ Krakowa; 4) Zawichost od Szyc wzdłuż granicy galicyjskiej aż do granicy wołyńskiej.

Rząd grecki zamierza podobno na okólnik wysokiej Porty, wystosowany do mocarstw opiekuńczych, odpowiedzieć ze swej strony okólniktem do gabinetów w Londynie, Paryżu i Petersburgu.

Korespondent paryzki do *Köln. Ztg.* donosi, że na kwestję wschodnią zapatrują się tam w pewnych sferach bardzo czarno. Dżemil-Bey miewa długie konferencje z p. Monstier; a Nubar Basza bawiący tam od kilku miesięcy oczekuje wybuchu przesilenia kwestji wschodniej. Jest w tem jednak wiele przesady. Wszystkie mocarstwa w Europie mają przyczynę starać się zachowanie pokoju, i prawdopodobnie W. Porta będzie zniewoloną do ustępstw dla swoich poddanych chrześciańskich. O zwołaniu konferencji milczą teraz dzienniki półurzędowe. Rząd włoski trzyma się w tej kwestji na uboczu, i mylnąby było rzeczą, rzekomy zamiar Garibaldego udania się na pomoc Kandjotom, łączyć z polityką rządu Włoskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów banku narodowego wiedeńskiego, odbytem dn. 16. bm. obrano do dyrekcji dra Eggera, Scheya i Trebitscha, i upoważniono dyrekcję banku do wejścia w układy z rządem co do pretensyj, jakie sobie bank rości do rządu z dowodu naruszenia przywileju wyłącznego wydawania biletów pieniężnych.

Lwów dn. 10. stycznia. *Sprawozd. tygodniowe Gaz. Lw.*) Po deszczu i śniegu ociepliło się, złe drogi utrudniają komunikację.

W handlu towarowym dotychczasowe ożywienie zmniejszyło się cokolwiek, dowóz towarów kolonialnych i manufaktów był znacznie mniejszy. Według doniesienia telegraficznego dyrekcji kolei północnej, bydło rogate, owce, trzoda chlewna, kozy, psy, drób, ryby, suche skóry, rogi, nietopiony łój i włosień z wyjątkiem szczeci nie mogą być na Bogumin i Oświęcim, aż do dalszego rozporządzenia, posełane do Prus. Komunikacja z Prusami nie była przerwana w tygodniu ubiegłym, a ponieważ zakaz przyjmowania towarów przeznaczonych do miast poza Wrocławiem leżących został już cofnięty, wywożono znaczniejsze transporta do Kolonii, Hamburga Lipska i Drezna. Przesyłki nafty galicyjskiej były w tygodniu ubiegłym znaczniejsze w skutek zwiększenia potrzeby. Kolej lwowsko-czerniowiecka przewiozła w ostatnich dniach znaczne transporta tego artykułu.

Handel zbożowy był ożywiony, ceny nie zmieniły się. Z targowic zamiejscowych nadeszły pomyślniejsze doniesienia, w skutek czego ożywił się popyt, zwłaszcza na pszenicę, która zawsze najwięcej jest poszukiwana. Dowóz pszenicy moskiewskiej znowu bardzo był znaczny, a do końca tego miesiąca będzie złożonych na stacji kolei w Czerniowcach 80.000 cetnarów tego artykułu. Cały ten transport będzie posłany do Kolonii, a ztąd do Belgii i Francji. Ponieważ na targowicy zbożowe utrzymuje się mniemanie, że Francja zaopatrzyła się już w zboże aż do przyszłych zbiorów, doświadczeńsi spekulanci sądzą, że w najbliższym czasie ceny spadną, i dla tego nawet właściciele większych młynów parowych w Galicji zachowują się wyczekująco. Z Galicji zachodniej ciągle wywożą żyto do Morawii i Czech, natomiast ze Lwowa i Czerniowiec prawie wcale nie wywożą tego artykułu. Na jęczmień nie było popytu: tylko cięższe gatunki gotowego towaru zakupowano w mniejszych partjach. Także kilka pomniejszych partyj owsa wywieziono do Morawii i Prus. Ponieważ dotąd nie wywożono wcale grochu, bobu i innych owoców strączkowych, których zwykle znaczna ilość odchodzi z Galicji za granicę, a popyt na te artykuły zaczyna się teraz ożywiać, przeto w najbliższym czasie spodziewać się należy znaczniejszego ich wywozu. Odbyt na wyroby mączne do Czech, Morawii i Szląska jest zawsze ożywiony.

Loco Lwów płacono pszenicę 172ftwą wraz z workiem po 10.80, żyto 160ftwe po 6.55 do 70 ct., jęczmień 140ftwy po 5.50, owies 100ftwy po 2.45. Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Bochnia**: pszenica 170ftwa 11.15, jęczmień 140ftwy 6.20, żyto 160ftwe 7.85, owies 100ftwy 2.90. Popyt na pszenicę ożywił się w ostatnich dniach; na żyto odbyt do Bielska i Warszawy. Na jęczmień nie ma odbytu. **Dębica**: pszenica 170ftwa 11.25, jęczmień 138ftwy 5.85, żyto 160ftwe 7.50, owies 100ftwy 3.05. Kupcy pruscy zakupują z targu cały dowóz pszenicy i żyta. Na jęczmień i owies popyt słaby. **Tarnów**: pszenica 170ftwa 11.45, żyto 160ftwe 7.45, jęczmień 142ftwy 6.50, owies 99ftwy 3 złr. W ostatnich 8iu dniach sprzedano przeszło 6000 korcy pszenicy i żyta i wysłano po większej części do Saksonii i Prus. Na owies popyt słaby. **Sędziszów**: pszenica 170ftwa 10.90, żyto 160ftwe 7 złr., jęczmień 140ftwy 6.55, owies 98ftwy 2.80. Ceny pszenicy podnoszą się w skutek ożywionego popytu. Z wyjątkiem pszenicy odbyt na wszystkie gatunki zboża mniejszy jak w tygodniu poprzednim. **Przemyśl**: pszenica 170ftwa 10.62, jęczmień 140ftwy 6.25, żyto 160ftwe 7.20 do 40 ct., owies 100ftwy 2.80. Dowóz na targ słaby i odbyt mały.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków do Berna, Ołomuńca, Lipnika i Florisdorfu 1300 szt.

Kraków 15. stycznia. Handel był daleko więcej ożywiony niż w zeszłym tygodniu. Dowozy na granicy były w poniedziałek bardzo znaczne, mianowicie dużo żyta dostawiono. Wszystkie artykuły miały dobry odbyt po ostatnich cenach. Pszenicę płacono po 36, 38, 40 aż do 43½ złp.; żyto po 26½, 28 do 29 złp.; jęczmień po 20, 22, 24 złp.

Na wczorajszym targu w mieście usposobienie odznaczało się daleko większym ruchem. Dowozy dość znaczne prędko rozkupywano; ceny się nawet podniosły. Mianowicie na pszenicę było dużo żądań. Płacono pszenicę białą transito po 46 do 48 złp. za 192 ft. cł. Galicyjską żółtą po 12, 12.50, wyborową aż do 12.20; białą okręgową po 12.50 do 12.90 za 172 ft. w. w. Żyto miało również dobry odbyt, szczególnie zakupywano dużo do Berlina i Wrocławia; płacono po 8.15 do 8.30; na miejscowe potrzeby od 8.40 do 8.50 za 162 ft. w. w. wyborowego towaru. Jęczmień 6.30 do 7 złr. za 142 ft. w. w. Owies utrzymał się przy cenie żądanej 3.60. (*Cz.*)

Stryj dn. 17. stycznia. (*Ceny targowe*). Mierzyca pszenicy 4.80, żyta 3.20, jęczmienia 2.25, owsa 1.15, hreczki 2.50, grochu 3.10, bobu 2.80, fasoli białej 5 złr., czerwonej 3.50, kukurudzy 3 złr., kartofli 1.30, cybuli dymki dużej 6.50; funt mięsa wołowego 10 ct., masła świeżego 35 ct., grzybów suszonych 50 ct.; kopa jaj 80 ct.; sąg drzewa twardego 5.25, miękkiego 4.20.

Dobra **Odrzechówka** z Urbanówką w obw. sanockim mają być sprzedane na publicznej licytacji. Cena 60.000 złr. w. a. Termin 25. lutego i 8. kwietnia. Podobnież mają być sprzedane dobra Ciemierzowice z Odebranką w obwodzie przemyskim. Cena 27.300 złr. w. a. Termin 4. lutego i 4. marca.

Przyjechali do Lwowa d. 18. stycznia. Pp.: ks. Lubomirski E. z Moskwy, hr. Zamojski Stefan z Wysocka, br. Kapri Jan z Czerniowiec, Jouretz Klem. z Nadwórny, Kratschmann Wacław z Przemyśla, Łączyński Izydor z Batiatycz, Müller Ludwik z Igiozy, Rojowski Konst. z Cieszanowa, Tekusz Edmund z Stanisławowa, hr. Don-ll Jan z Rzeszowa, ks. Woroniecki Franc. z Ostrowa, hr. Dzieduszycki Aleks. z Izydorówki, Nikorowicz Edw. z Ulhuwka, Osmulski Władysław z Góry, Torosiewicz Franc. z Holhoczy, Skrochowski Feliks. z Ropy, Acht Wilhelm z Munkacza, Waygert Eugen. z Mocoszyna, Giedroyć ze Strzelisk.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 19. stycznia.	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	25
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	9	80
Losy z r. 1860	85	30
Akcje banku nar. za 100 gl.	723	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	159	00
London 10 fnt. szterlingów	132	75
Dukaty cesarskie sztuka	6	29
Srebro za 100 gl. w. a.	131	75

Wiedeń 18. stycznia.	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	00	54	20
„ Pożyczka narod.	69	50	69	90
„ Metaliki na m. k.	58	30	58	40
„ Obl. ind. niż. aust.	84	00	84	50
„ „ „ węgierskie	70	00	70	00
„ „ „ chor. i slaw.	72	50	73	50
„ „ „ galicyjskie	66	50	67	25
„ „ „ bukowińskie	65	00	65	75
„ „ „ siedmiogr.	65	25	65	75
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	111	40	111	60
Frankf. n. M. 100	111	50	111	70
Hamb. 100 mark.	98	75	99	00
Londyn 20 fnt.	132	10	132	60
Paryż 100 frank.	52	60	52	70

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	93	25	93	60
Losy pożyczki z r. 1839	139	00	139	50
„ „ „ 1854	75	00	75	25
„ „ „ 1860	84	50	85	60
„ „ „ 1864	76	40	76	50
„ „ srebrnej z r. 1864	77	50	78	00
„ „ „ z r. 1865	80	70	80	90
„ kredytowe	127	50	128	00
„ ks. Esterhazego	90	00	93	00
„ ks. Salm	29	50	30	50
„ hr. Palfy	27	00	28	00
„ ks. Klary	30	00	31	00
„ hr. St. Genois	26	00	26	50
„ miasta Budy	24	00	25	00
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	50
„ hr. Waldstein	20	00	21	00
„ hr. Keglevich	14	00	14	25
„ Rudolfa	12	50	12	50
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	721	00	723	00
„ anglo-austr.	86	75	86	25
Zakładu kredytowego	159	40	159	60
Kolei półn. Ferdynanda	159	00	159	20
„ galicyjskiej	218	25	218	75
„ czerniowieckiej	184	25	184	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego) 10 letn.	000	00	000	00
w monecie konw.) do los.	105	0	105	00
w walucie austr.)	94	10	94	30
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	50	105	50
Warszawa 18. stycznia.				
Półimperjały . . . rubli	00	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	8	5	81	00
„ „ kupon. „	00	00	00	27
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	67	00
„ „ „ war.-bydg. „	55	00	55	50
Paryż 18. stycznia.				
Renta 3%	69	52	00	00

Do

Wgo Dr. Jakubowicza

zamieszkałego w Karowie koło Uhnowa!

Nie mogąc się za tyle trudów, poniesionych około naszego małego synka w wyleczeniu tegoż z tak zawiłej, z wielu razem symptomami połączonej choroby, oraz okazaną bezinteresowność, która Tobą szlachetny mężu kierowała, wywiązać; gdzie widząc zwątpienie rodziców przy mianem konsyljum, — nietylko „nie odstąpiłeś, ale tembardziej po„jąłeś się doprowadzić szczęśliwie zaczęte dzieło, oddawszy zrozpaczonej matce zdrowego;“ — co niniejsi ten chwalebny czyn z wdzięcznością podają do publicznej wiadomości. 1151 1—1

Uhnów dnia 12. stycznia 1867.

Anna Werner, Franciszek Werner, c. k. poborca.

Nr. 1. Chochlika

wyszedł już z druku i sprzedaje się w księgarniach pp. Milikowskiego i Wilda, w sklepach pp. Jürgensa, Jaskólskiego, Bogdanowicza i „Ajencji Czasu“ we Lwowie. — W Krakowie u p. Baumgardtena.

Egzemplarz kosztuje 25 cnt. w. a.

Kompletne roczniki

„CHOCHLIKA“ i „ŚMIGUSTA“ z r. 1866.,

z których każdy zawiera 20 arkuszy druku i kilkadziesiąt obrazów illustracyjnych, wraz z kalendarzykiem humorystycznym na r. 1867 i dodatkiem „Osy“ w kolorowanej okładce, sprzedaję się po znacznie zniżonej cenie, bo tylko po 3 złr. egzemplarz.

Nabyć ich można w wyżwymienionych sklepach i księgarniach. 1157 1—1

Najświeższe wyroby Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu skład dla** c. k. państwa Austrjackiego, i polecam następujące **artykuły bez opłacania cła po** nadzwyczaj tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód i wyprawy.**

2) **Zegary bogato złocone** z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, Budziki z zegarem złr. 6, niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny.

3) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—100.

5) **Materje jedwabne** i lnne **na suknie balowe, Kapelusze damskie** po złr. 15 25, 35—200.

5) **Szale kaszmirowe** po złr. 35, 40, 50, 60, 75, 100 — 200.

6) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p. Lefaucheux po złr. 25 itd.

7) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 9, 10, 12, 15, 18, 25—40; po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7.8, 9, 10.

8) **Perspektywy dla artylerzystów** z ochroną od słońca po złr. 18, 20.

9) **Najdelikatniejsze** francuzkie **okulary** po 50 ct, 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. 12 złr. *Pincenez* (lornetki takzwane cwikiery) w róg oprawne z stalową sprężyną po złr. 1—1.50.

10) **Przedmioty toaletowe:** najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2, 3.

11) **BIŻUTERJE**, z 12 i 13lutowego **srebra**, pozłacane, albo *złotem nr. 3. dublowane,* zawsze w *najświeższym* guście.

Garnitur **z broszy i kulczyków**, z srebra lub złotem dublowane po złr. 8, 9 10, 12—18.

Garnitur **spinek i guziczków do rękawów**, z srebra lub złotem dublowane po złr. 3, 4, 5, 6, 9—18.

Krótkie łańcuszki do zegarka, z srebra, bogato złocone, albo złotem nr. 3 dublowane, po złr. 4, 5, 6, 9—12.

Długie łańcuszki do zegarka męzkie i damskie z srebra, bogato złocone, lub złotem nr. 3 dublowane, po złr. 6, 7, 8, 9, 10—15.

Bižuterje z bronzu, dublowane, o połowę taniej.

12) **Salonowe umywalnie** z kolorowemi garniturami, z zwierciadłem lub bez tegoż po złr. 14, 18, 24, 30.

13) **Żyrandole salonowe, pokojowe, i pająki do sal balowych** w każdym stylu po złr. 15, 20, 30, 40—1.000.

14) **Portemonaies i albumy fotograficzne**, zawsze w najnowszym i najpiękniejszym guście z malowidłem lub bez tego po złr. 1, 1½, 2, 3, 4, 5, 6, 10—25.

NASTĘPNIE:

Zegary pendułowe z dwulotnem poręczeniem.

Do naciągania co 8 dni po złr. 15, 18, 20.
„ „ „ bijące co godziny i co połgodziny po złr 28, 30, 33.
„ „ „ repetujące kwadranse i całe godziny po złr. 46, 48, 52.
„ „ „ z regulatorami miesięcy po złr. 27, 29, 31
„ „ „ grające rozmaite kawałki muzyczne, po złr. 60, 80, 460.

Opakowanie od zegarów pendułowych po 1 złr. od sztuki.

Oprócz tego można dostać całe **wyprawy** *(trousseaux de mariage)*, **meble, guziki stalowe, perełki stalowe, szczoteczki do zębów, sprzączki stalowe**, w ogóle **wszelkie** [illegible] **francuzkie wyroby**; wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców, jak też i dla osób prywatnych. 1003 22—?

Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskutecznia się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu**, lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w PARYZU.**

RUPTURY mogą być wyleczone przez ciągłe użycie bandażu elektro-medycznego, wynalazku doktora Marie, mającego przywilej na lat 15.

Dostać można w Paryżu przy ulicy de l'Arbre dec, 44; we Lwowie w aptece **Piotra Mikolascha.** 2856 13—?

EGZAMINOWANY EKSPEDYTOR POCZTOWY życzy sobie objąć powyższą posadę. Akceptujący raczy się zgłosić do **W. S.** w mieście pod owem Zaleszczyki. 1152—1

Zakład ogrodniczy Józefa Skarbka

na Rurach pod l. 463⁴/₄

ma zaszczyt Szanownej Publiczności zawiadomić, że ma wielki zapas kwitnących kwiatów na bukiety we [illegible] balowe i na ubrania na głowy, także znajduje się zapas wazonowych kwiatów do ubierania pokoi, a sprzedaje takowe po najumiarkowańszych cenach. 1149 1—3

ANANASY

1153 1—1

świeże można dostać w HANDLU

F. W. Królikowskiego

przy ulicy Szerokiej l. 304 ¼.

Rocznik 57. naszych spisów

z dawna znanych i nowych najlepszych 1034 3—10

nasion kwiatowych, jarzynowych, polnych i leśnych; jakoteż i krzewów ozdobnych, róż, georgiń, szczepów owocowych i t. p.

udziela bezpłatnie

KAROL SCHUBUTH

we Lwowie przy ulicy Krakowskiej, i przyjmuje zlecenia dla nas, które jak najstaranniej wykonywać nie omieszkamy.

Erfurt w styczniu 1867.

C. Platz & Sohn,

Hoflieferant Sr. Maj. des Königs von Preussen.

L. 1694.

Konkurs.

Gmina miasta Sambora poszukuje człowieka w muzyce i śpiewie wydoskonalonego, który za roczną remunerację w kwocie 400 złr. wal. aust. wypłacać się mającą w miesięcznych ratach z kasy miejskiej, udzielałby szkolnej młodzieży tudzież w szkole panieńskiej miejskiej początków muzyki, a poszczególnie uczył śpiewać, tudzież zatrudnił się uformowaniem małej kapeli miejskiej za przyczynieniem się do tego kasy miejskiej.

Kontrakt służbowy obejmujący obowiązki tej *posady dopiero później* zostanie ułożony z przynależnem uwzględnieniem, aby otrzymujący tę posadę, jeszcze dość wolnego czasu mógł znaleźć na lekcje w domach prywatnych.

Pisemne zgłaszanie się w tej mierze wraz z attestatem urząd przyjmować będzie aż do 31. stycznia 1867. 1126 2—3

Z Magistratu król. woln. miasta Sambor dnia 17. grudnia 1866.

M. Popiel.

Zakupiwszy korzystnie

za gotówkę wielki zapas sukni,

sprzedaję:

Całe ubranie zimowe za 20 złr.,

KOMPLETNE Ubranie czarne salonowe za złr. 24,

SZLAFROKI

o rozmaitych barwach i najgustowniejszego kroju **od 8 do 26 złr.**

Tudzież wszystkie gatunki z najlepszej i najmocniejszej materji **sukni męzkich**, na każdą porę po **zdumiewająco tanich cenach** w moim nowo otwartym

magazynie sukni

LEOPOLDA KELLERA

w Wiedniu, 1060 9—12

Stadt, Rothenthurmstrasse, Nr. 3. 1 Stock gegenüber dem Fürsterzbischöflichen Palais. Ecke des Stefansplatzes.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się najrzetelniej i najspieszniej.

PEPSYNA GRIMAULT,

czyli

Środek ułatwiający trawienie.

Środek ten niedawno w terapii znany, przywraca błonie śluzowej żołądka normalne przymioty, przyspiesza i reguluje **wydzielanie soków** czyli **sekrecję**. W wypadkach niedokładnego odbywania się funkcyj trawienia, Pepsyna ułatwia **trawienie substancyj białkowatych**, do których trawienia sam sok gatryczny nie jest dostatecznym.

Z powodu tych własności, używa się wielkiem powodzeniem w słabościach, pochodzących ze złego trawienia przez osoby, dotknięte **katarem chronicznym ołądka**, przez **kobiety w stanie ciężarnym**, lub **cierpiące na hysterję i wycieńczenie.** Skutkuje cudownie na **dzieciach skrofulicznych** i mających skłonność do **krzywienia się kości pacierzowej**, jak również na osobach wycieńczonych przez długotrwałe słabości, **utratę krwi**, albo dotkniętych zbytnim odchodem uryny (diabetis), w których trawienie zbyt mozolnie się odbywa.

Objaśnienia co do użycia Pepsyny dołączone są do każdego flakonika, zawierającego 18 proszków. **Pepsyna Grimault istnieje nietylko w stanie proszku, ale i w stanie elixiru.** 1018 3—15

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. **P Mikolascha, Berlinera i Rukera**; w Krakowie w aptece p. Brunona Miczyńskiego i Redyka, w Brodach w aptece p. Franzos; w Poznaniu w aptece p. Elsnera.

Majętność

CZERNELICA

z przyległościami, położona w obwodzie kołomyjskim nad Dniestrem, o 4 mile od kolei żelaznej, 1800 morg. obszaru, z tego połowa lasów, w okolicy, gdzie drzewo jest poszukiwane, reszta gruntów ornych, łąk, ogrodów, rzeki Dniestru i potoków, na których są młyny o 4 kamieniach, propinacja w miasteczku, jest z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia na lat kilka z zaliczeniem pewnej kwoty pieniężnej.

Bliższe wiadomości udziela właściciel **Napoleon Raciborski**, poczta **Horodenka** w **Czernelicy.** 1158 1—3

OLEJEK JODOWY

p. J. Personne,

jako środek lekarski, uznany przez akademię medyczną w Paryżu.

Podług zdania akademicznego jest ten **olejek** *środkiem lekarskim nieocenionej wartości,* mającym większe zalety od olejku z tłuszczu wątrobiego miętusowego. Używa się go z wielkim skutkiem we wszystkich słabościach skrofulicznych, przeciw wolom, nabrzmieniu gruczołów, przeciw zatkaniom wszelkiego rodzaju, w początkach SŁABOŚCI PŁUCOWYCH, przeciw ZADAWNIONYM CHOROBOM ZARAŹLIWYM (syphilis), przeciw LISZAJOM TOCZĄCYM itd. We *Lwowie* w aptece **Z. Rukera** pod **Srebrnym orłem.** 1056 3—12

Cena 2 złr. Opakowanie 20 ct.

Dra Kartscha

1027 4—?

Poradnik lekarski w chorobach wenerycznych, **podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, jest w każdej księgarni do nabycia** — ***Ordynacja domowa*** **przy ulicy Teatralnej pod l. 324 naprzeciw policji od godziny 2—5. Wspomnione słabości dają się także listownie radykalnie wyleczyć.**

Wartość terapeutyczna Syropu Chiny i żelaza, aptekarzy **nadwornych księcia Napoleona.**

Połączenie chiny i żelaza, rozwiązało jedno z najtrudniejszych zadań w dziedzinie farmacji. Lekarze uznali powszechnie znakomite usługi, jakie ta preparacja przynosi cierpiącym. China, znaną jest w medycynie jako środek toniczny najwyższej potęgi. Połączoną ona została z fosforanem żelaza, który jest jedną z lepszych preparacyj żelezistych, ponieważ zawiera dwa pierwiastki, żelazo i fosfor wyrabiające krew i kości. Szanowni lekarze z zajęciem, sądzimy, przeczytają zdanie lekarzy paryzkich i analizę tej preparacji, dokonaną przez jednego z najznakomitszych chemików w świecie.

„Środek ten, sprawia ciągle pomyślne skutki w *trudnych trawieniach* (dyspepsie) *bladaczce, braku regularności miesięcznej, krwiotokach, upławach, gorączkach tyfoidalnych dyabecie* i we wszystkich wypadkach gdzie idzie o wytworzenie sił słabego i powrócenie żywiołów życia zwątlonych lub utraconych.

Arnal,
doktor nadworny cesarza Napoleona.“

„Jest to jedna z tych szczęśliwych preparacyj zadawalających chorego i lekarza. Jedna z najlepszych a szczególniej łatwo mogących być zniesionemi preparacyj żelazistych.

Cazenave,
lekarz szpitalu św. Ludwika w Paryżu.“

Preparacja ta, daje możność lekarzowi zapisania choremu, dwóch naraz ważnych środków lekarskich nieodrażających i łatwych do strawienia. Używam syropu chiny i żelaza i uważam go za bardzo pomyślny wynalazek.

Chassaignac,
„naczelny chirurg szpitalu Lariboisiere.“

„Środek ten, przyjmowany zawsze bez odrazy przez chorych, używam z pomyślnym skutkiem.

Mervey de Chegoin,
członek paryzkiej akademii medycznej.“

„Przezroczystość tej preparacji i smak przyjemny bez woni żelaza, jest środkiem lekarstwem wcale nieodrażającem i skutecznem.

Monod,
prof. fakultetu medycz. w Paryżu.“

Analiza tego syropu wykazała, że zawiera on w sobie chinę i sól żelazistą w maximum. 4032 2—8

Roussin,
prof. chemii w szpitalu Val-de-Grace w Paryżu

OLEJ RZEPAKOWY

podwójnie rafinowany **z olejarni parowej w Malczycach** sprzedaje się w handlu **Karola Schubutha**, przy ulicy Krakowskiej, jako też **w Składzie mąki** w domu p. Breuera pod l. 211²/₄, **po cenie 34 ct. za funt wagi wiedeńskiej.** Sprzedaża **en gros** tak oleju jako też makuchów lnianych i rzepakowych zajmuje się jedynie **Dom handlowy** pana **JÓZEFA BREUERA we Lwowie.** 1137 2—?

W Dulibach

obwodzie Brzeżańskim jest część rustykalna z nowemi budynkami składająca się z 51 morgów obszaru mila od dworca kolei żelaznej czerniowieckiej w Chodorowie, z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Ostrowie pod lit. B. Z. poczta Boryniczе, lub w handlu korzennym Jana Żalplachty na Halickiem we Lwowie. 1130 2—2

Liczba pobierających włącznie królestwo Galicji 9.200.

Posiadacz kilku odznaczeń

Kärntner-strasse Nr. 27 in Wien.

Z c. k. kraj. uprz. fabr. płócien i bielizny

Uprasza się o przeczytanie wszystkiego.

Rozsyłki we wszelkich kierunkach; liweranki.

Z powodu znacznych **wywozów i liwerunków** znany tak w kraju jak i zagranicą

Skład fabryczny płócien i bielizny firmy E. Fogl

Kärntnerstrasse Nr. 27. w narożnym sklepie przy ulicy Himmelpfortgasse **w Wiedniu,**

pod arcyksięciem Karolem

podaje P. T. Publiczności tak w Wiedniu jako też i na prowincji rzadką sposobność do zakupywania najtrudniejszych wyrobów fabrycznych po niezrównanie taniej, znawców nawet zadziwiającej cenie, a to z upuszczeniem 40% rabatu

Zamówienia rozsyłają się na listowne żądania, za nadesłaniem gotówki, albo też za pobraniem koleją lub pocztą na wszystkie strony.

Pod zaręczeniem po znacznie na nowo zniżonych stałych cenach!

Rumburgskie i holenderskie płótna.
- **Koszule męzkie** (trzeba podać objętość szyi) po złr **1.50**, złr. **2**, złr. **3** złr. **4** do złr. **5** za najcieńsze.
- **Koszule damskie** gładkie po złr. **1.50**; dziergane z fałdowanem napierśiem po złr. **2.50**, złr. **3**; cieńsze i haftowane po złr. **3.50**; najcieńsze bogato haftowane, także z wkładkami z prawdziwych koronek po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6** za najcieńsze.

Angielskie flanelowe koszule (kolorowe) po złr. **4**, złr. **5** do złr. **6**.

Gorsety damskie z cienkiego perkalu po złr. **1.50**, złr. **2**, złr. **2.50** złr. **3** do złr. **3.50**
„ „ z perkalu batystowego z bogatym haftem po złr. **4** do złr. **5**

Kalesony męzkie po złr. **1**, **1.50**, **2**, **2.50** do **3** za najcieńsze (krój): nien., węg. i franc.

Kalesony damskie (majtki) **z barchentu, perkalu i płótna**, także haftowane i dziergane po złr. **1.50**, złr. **2** do złr. **3**.

30 łokci kolorowego płótna na pościel po złr. **7**, **8**, **9**, **10** do złr. **12** za najlepsze.

Moje sławne **kołnierzyki męzkie**, tuzin po złr. **2**, **2.50**, **3**, **3.50** do **4** za najcieńsze

1 tuzin **nicianych szkarpetek** najlepszego i najcieńszego gatunku po złr. **4**, złr. **5**, złr. **6** do złr. **8** (białe i kolorowe.)

12 sztuk **płóciennych chustek do nosa** po złr. **1.50**, do złr. **2**, złr. **2.50**; także kolorowe, jako też białe batystowe po złr. **5** do złr. **7** za najcieńsze.

12 sztuk **ręczników i serwet** po złr. **5**, złr. **6**, złr. **7.50** do złr. **9**, za najpiękniejsze z adamaszku lnianego.

30 łokci rumburgskiego **płótna z ręcznej przędzy**, bielonego, także niebieskiego z podwójnej przędzy po złr. **7.50**, **9.5**, **11**, **13**, **15**, do złr. **18** za najpiękniejsze.

40 do 42 łokci płótna, tak zwanej **weby** (na pościel lub 12 koszul męzkich) po złr. **14**, **15**, **18**, **22** do złr. **24** za najpiękniejsze.

50 [illegible] łokci niezrównanie dobrej **rumburgskiej** lub **holenderskiej weby** (z przędzy ręcznej i ¾ szerokiej) po złr. **20**, **25**, **30**, **35**, **40**, **50** do **60**; batystowej **1 sztuka** po złr **60**, **70** do **80**, które dawniej za dobrych czasów dwa razy tyle kosztowały.

Kalesony męzkie zimowe, podbite futrem, na kształt flaneli, także **kaftaniki** z flaneli po złr. **2.50**, **3**, do złr. **4.50**.

Paryzkie garnitury kaszmirowe 2 kołdry i 1 obrus w przepysznych kolorach; garnitur kosztuje tylko złr. **15**, **20**, **25** do **30**; w Paryżu sprzedają takowe po 100 frank.

Koszule, które nie przylegają jak najlepiej, odbiera się napowrót.
Filia w Florencji.

Zamówienia z **prowincji** uskuteczniają się za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztą, pod gwarancją jak najrzetelniej: listy w jakimkolwiek języku uprasza się adresować:
An die Leinen- und Wäsch-Fabrik
Kärntnerstrasse Nr. 27
im Eckgewölbe der Himmelpfortgasse **in Wien**
„zum Erzherzog Karl.“

Pobierający lub kupujący za 50 złr., otrzymują w dodatku 12 serwet.
Skład komisyjny w Paryżu.

NB. Z pomiędzy tylu innych, także i dla **hrabiny K.....** do Pesztu przeznaczona wyprawa kompletna, podobała się nadzwyczajnie. Wszystkim moim gościom, którzy byli tak łaskawi, dalej mię polecić, me najszczersze podziękowania. 1120 3—12

ZALICZKI od 2.000 złr. w górę

1122 2—3

na dobra nieruchome i wszelkie posiadłości ziemskie w ogóle, dające **pewność hypoteczną**, załatwiają się najtaniej we wszystkich krajowych i zagranicznych instytutach bankowych za pośrednictwem kantoru Józefa Ritter v. Hohenblum in Wien, Mariahilf, Gumpendorferstrasse, Kaunitzgasse Nr. 3. nächst dem Esterhazybad im 1. St.

W każdym wypadku nie policza się więcej za pośredniczenie w uzyskaniu zaliczki jak 1%. Tenże kantor uskutecznia oraz wszelkie wpłaty w kasach wiedeńskich i na prowincji, pod nadzwyczaj przystępnemi warunkami.

Ces. król. uprzywilejowane Towarzystwo ubezpieczeń

„Austrjacki Phönix w Wiedniu,“

z poręczającym funduszem

pięciu miljonów złotych waluty austrjackiej

ma zaszczyt donieść P. T. publiczności, że pole swej czynności od 1 lipca 1866 rozszerzyło

DZIAŁEM ZABEZPIECZEŃ ŻYCIA

i za najtańsze premie i najprzystępniejsze warunki ubezpieczenia **na wypadek śmierci** z udziałem w zysku lub bez tegoż, na czas oznaczony lub nieoznaczony (na całe życie, jednak nie przekraczając lat 90 wieku lub temporyzacji) wzajemne ubezpieczenia dwojakie w wypadku śmierci i przeżycia załatwia; tudzież **w wypadku dożycia** na kapitały, wyposażenia (szczególniej do polecenia dla dzieci płci żeńskiej w celu zabezpieczenia posagu) zabezpieczenia pensyj i dożywocia.

Wypłaty premij mogą być załatwiane rocznie, półrocznie, kwartalnie a nawet **miesięcznie.**

Przykład pojedyńczego zabezpieczenia życia:

Premia do założenia w celu ubezpieczenia, na wypadek kiedykolwiek zdarzonej śmierci — kapitału złr. w. a. **5000**, wynosi w wieku przystąpienia

	lat 30	lat 35	lat 40	lat 45
kwartalnie bez udziału w zysku	tylko austr. wal. 28 złr. 50 cnt.	austr. wal. 31 złr. — cnt.	austr. wal. 36 złr. 50 cnt.	austr. wal. 44 złr. 50 cnt.
z udziałem całego czystego zysku.	tylko austr. wal. 30 złr. 50 cnt.	austr. wal. 36 złr. — cnt.	austr. wal. 42 złr. 50 cnt	austr. wal. 52 złr. — cnt.

Przepadłe szkody likwidują się rzetelnie.

Statutów i prospektów tudzież wszelkich objaśnień udziela bezpłatnie i z wszelką gotowością

Ajentura jeneralna dla Galicji i Bukowiny we Lwowie pod l. 79 m.

u pana

IZYDORA ROSIN,

również inne wszystkie główne i powiatowe Ajentury w kraju.

1159 1—3

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kor cela Pillera.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń dnia 18. stycznia.

△ Program, ułożony i przyjęty przez 20tu ex-posłów, a w większej części ex-rajchsratów niemieckich, zaczyna być wyzyskiwany przez różnego rodzaju kandydatów, którzy choć należący do *dii minorum gentium*, mają łatwą sprawę wobec wyborców politycznie mało wykształconych, właśnie dla tego, że się powołują na tak zwane powagi parlamentarne, a znowu program tych 20stu nie wymaga wielkiego natężenia umysłu, bo się streszcza poprostu w negacji.

Gdyby państwo austrjackie nie było w położeniu, które mu nie pozwala zwlekać organizacji, możnaby z obojętnością przypatrywać się wybrykom partji biurokratyczno-niemieckiej i oczekiwać spokojnie rezultatów tej polityki mniejszości.

Dziś jednakże musi koniecznie tak bezwzględne wystąpienie koryfeuszów partji niemieckiej wobec rządu każdego oburzyć, kto chce Austrji silnej. Do licznych kłopotów już istniejących dodają jeszcze nowy kłopot ci właśnie, którzy stanowili i stanowią uprzywilejowaną rasę w Austrji, ludzie, którzy po części winni rządowi swoją egzystencję: Niemcy, którym droga była wszędzie otwarta i do posad i do honorów li dla tego, że się urodzili Niemcami.

Zgłębiając różne motywa tej niezwykłej opozycji (z tej strony), znajdziemy, że najsilniejszym jest owo nawyknięcie do władzy bez zasługi, do supremacji bez przyczyny i do wyzyskiwania bezwzględnego drugich.

Czterech byłych ministrów, każdy z niebieskim arkuszem w kieszeni (pobierający pensję dostają arkusz pensji „Pens. Bogen" na papierze tej barwy) w opozycji przeciw rządowi. Przykład może jedyny, ale razem wielce pouczający. W małym tym obrazku widzieć można, jak silną jest pomoc biurokracji i jak się na nią spuścić może korona w złej doli.

Lojalność sięga do pensji. O wyborach po prowincjach niemieckich nie ma jeszcze pewnych wiadomości; w Wiedniu panuje dość wielka apatja. W jednym obwodzie miasta (Alservorstadt) agitują liberalni mieszczanie sami za obraniem Szuselki. Za to dziennikarstwo albo ignoruje ten fakt, albo go obrzuca błotem. W ogóle czuć się daje brak charakterów i teroryzm centralistycznej prasy.

W okręgu Mariahilf między mowami kandydackiemi, podnieść warto mowę znanego literata dr. Kollatschka. Był wydalony w skutek wypadków w roku 1848 z Austrji, potem pozwolono mu wrócić. Wrócił, i na wezwanie pana Schmerlinga (jak twierdzi) udał się był do Węgier. W roku 1861 traktował z ludźmi politycznymi, przywiózł z nich trzech do Wiednia i tu sprowadził do nich trzech Niemców z rajchsratu i zaczęli obradować nad kompromisem. Węgrzy, jak Kollatschek mówi, byli przez niego uprzedzeni, o co Schmerlingowi chodzi, (przyczem o możliwości modyfikacji patentów lutowych była mowa), tembardziej Niemcy, jego powiernicy, musieli wiedzieć, jakie ustępstwa rząd centralny robić zamyśla. Po krótkim wstępie oświadczyli rajchsratowi, że przedewszystkiem obstają przy konstytucji lutowej, i pytali Węgrów, czyli mają upoważnienie od swoich do przyjęcia konstytucji Schmerlingowskiej *pure et simple?*

Rozczarowani pośrednicy wrócili do Pesztu.

Opowiadanie tego zajścia miałoby daleko większą jeszcze wagę, gdyby dr. K. był wymienił osoby z jednej i drugiej strony; jednak powziąść i ztąd już łatwo można, na co rachowaćby mogli Węgrzy, gdyby władza przeszła na powrót w ręce centralistów. Do czego zresztą takie złączenie się Niemców różnych odcieni doprowadzić może, trudno przewidzieć, bo niektórzy z nich nie myślą wcale o koncesjach liberalnych, ani o kompromisie z Węgrami; niektórzy trzymają się patentów lutowych bez żadnych modyfikacyj, inni nareszcie chcieliby wskrzesić radę szczuplejszą tylko i godzić się sami z Węgrami; jednem słowem, jest to spójnia, którą Balzac nazywa *liaison de convenance*.

Rządowi nie pozostaje inna droga, jak doprowadzić do końca kompromis z Węgrami, oprzeć się na nich i na większości krajów z tej strony Litawy położonych, przedkładając delegacji, wysłanej do „nadzwyczajnej Rady państwa" sprawę konstytucyjną, ukonstytuowania państwa, w krajach zaś małych niemieckich, gdzieby nie wybierano delegacji, odwołać się do ludności. Prejudykatu nie trzeba daleko szukać, bo ci sami Niemcy z wielką ochotą zajmowali się sprawami całej monarchii, nie zważając na zarzuty niekompetencji, które im robili Czesi i Polacy, i nie zważając na nieobecność posłów węgierskich, kroackich i weneckich.

Podobało im się wtedy wywierać hegemonię nad większością ludów austrjackich; dla czego dziś nie mają pozwolić, by większość wróciła do praw, które z natury rzeczy większości przynależą?

Teraz taki stan rzeczy, że każdy wie, co mu pomaga lub szkodzi. Nikt nie chce, by drugi interpretował mu jego własne potrzeby. Kraje więc te, które uważają oktrojowaną konstytucję lutową z r. 1861 za niestosowną i ich potrzebom nie odpowiadającą, pójdą za głosem rządu, który sprawiedliwszy, niż poprzedni, nie chce narzucać ludom instytucyj niewłaściwych, tylko chce zgody i porozumienia ze wszystkiemi.

Powiadają, że na prowincji centralistowski program narzucony nie wszędzie przypadł do smaku ludności.

Przegląd polityczny.

Wiadomość, podana przez *Presse*, którą rozesłano telegrafem wszystkim dziennikom, a według której układy z Węgrami jako ukończone już przedstawiały się, okazała się mylną, a przynajmniej przedwczesną. *Wien. Ll. Post* pisze w tym względzie: „Jeden z tutejszych dzienników łączy z podaną przez *Pest. H.* wiadomością o nastąpić mającem mianowaniu ministerstwa węgierskiego, szczegółowe wyłożenie zasad, na podstawie których miałyby układy pojednawcze z Węgrami, być już doprowadzone do końca. Rząd cesarski nie jest w chwili obecnej w położeniu szczegółowych udzielać wiadomości w rzeczonej sprawie, musi jednak uczynić uwagę, że wywody wspomnianego dziennika są jedynie kombinacjami, którym brak należytej podstawy." Wobec tego zaprzeczenia więcej się zdaje, że mylnemi pogłoski o dokonanem już mianowaniu ministrów węgierskich, o czem wczoraj wspominaliśmy.

W Węgrzech panuje jednak przekonanie, że układy z koroną są na najlepszej drodze, i że teraz z pewnością do pojednania przyjdzie. Adres w sprawie poboru do wojska, odwiezie do Wiednia tawernik, i spodziewają się, że wróci do Pesztu z wiadomością o zawartym układzie. Węgrzy w ogóle drwią z centralistów wiedeńskich, i pewni są zwycięstwa. „Stara *Presse*, powiada *Pest. Lloyd*, wysiliła się od dni kilku na obsypywanie Węgrów pochwałami, a pochwały te uważamy za wieńce, któremi zdobią ofiarę, przeznaczoną na zabicie.

Telegramy z Pesztu z dnia 18. donoszą, że stronnictwo Deakowe zaprzecza stanowczo, aby Pulszky był od tego stronnictwa upoważnionym do układania się z rządem i autonomistami niemieckiemi.

Także i w Chorwacji napotkała ustawa nowa o poborze do wojska na opór powszechny. Dwie rady gminne, miejskie karlsztadzka i zagrzebska, odrzuciły już na publicznem posiedzeniu ustawę tę, oświadczając, że uważają ją za niekonstytucyjną.

Wychodzący w Gracu *Telegraf* dowiaduje się, że temi dniami ogłoszona zostanie amnestja powszechna dla wszystkich od r. 1849 skazanych za zbrodnie polityczne osób, z wyjątkiem jedynie tych może osób, które w najnowszych czasach brały udział w jakich przeciw Austrji wymierzonych czynnościach. Dziennik wspominany dodaje, że amnestja ta ma być ogłoszoną równocześnie z zamianowaniem ministerstwa węgierskiego.

Z Pragi piszą, że rząd zamierza, w celu skłonienia Niemców do udziału w nadzwyczajnej Radzie państwa, ogłosić ją „nadzwyczajną sesją" zwyczajnej Rady państwa, gdyż Niemcy uchwalili jak wiadomo, tylko do zwyczajnej Rady państwa wybierać.

Do Wiednia powołano wszystkich namiestników, nietylko w celu narady z ministrem stanu, lecz jak utrzymuje *N. Fr. Pr.*, w celu udziału ich w radzie ministerjalnej.

Z Pragi udaje się do Wiednia br. Rothkirch namiestnik Czech. Jak słychać, ma on być mianowany prezydentem nadzwyczajnej Rady państwa. Namiestnikiem Czech ma być mianowany hr. Clam Martinitz.

Wandererowi piszą z Pragi, że bawią tam obecnie hr. Potocki Adam i hr. Tarnowski (redaktor *Przeglądu polskiego?*) celem układania się z narodowem czeskim stronnictwem.

Wspominaliśmy już o okólniku, który został wystosowany przez p. Beusta do posełstw austrjackich, z powodu wydania patentu styczniowego. Pesztelski *Hon* podaje następujące szczegóły o tym okólniku: P. Beust wyłuszcza w tej nocie przedewszystkiem potrzebę, aby monarchia wreszcie wewnątrz się skonsolidowała, i aby w pierwszym rzędzie załatwioną została kwestja konstytucji węgierskiej. W tym celu niezbędnie jest potrzebne, aby kwestja spraw wspólnych dyskutowaną była także po tej stronie Litawy. Wyłącznie w tym celu zwołaną została nadzwyczajna Rada państwa. Zdaniem p. Beusta, korzeczna, zwołana *ad hoc*, nie może naruszać żadnego prawa konstytucyjnego, podczas kiedy poprzednie tej czynności rajchsratowi z r. 1861. byłoby naruszeniem prawa konstytucyjnego, i nie mogłoby zaspokoić wschodniej połowy państwa. Przedewszystkiem rząd trzymał się tej zasady, że wszystkim narodowościom monarchii powinna być oddana słuszność i sprawiedliwość, a powtóre uznał rząd za rzecz konieczną, nadać inicjatywie podstawę konstytucyjną.

O tem, że rząd postanowił patent z dnia 2. stycznia bądź co bądź wprowadzić w życie, — nie ma być żadnej wzmianki w okólniku.

Niemcy. Słychać, że na berlińskich konferencjach państw, należących do Związku północno-niemieckiego, ułożono się już prowizorycznie co do kwestji wojskowej.

Francja. Trudno zrozumieć z telegramów, co to jest właściwie na pogłoskach o zmianach, które w parlamentarnym systemie Francji nastąpić mają: czy dążą one do rozszerzenia wolności, czy do ścieśnienia jej, jeżeli dzisiaj o jakiejkolwiek wolności we Francji mówić się godzi. *La France* powiada, że pogłoski te mają rzeczywistą podstawę, ale jeszcze nic nie postanowiono ostatecznie, — te pogłoski jednak są dość sprzeczne.

I tak według *Pressy* i *L'Etendard*, mają na przyszłość sami ministrowie bronić swoich wydziałów wobec Izb (obecnie obowiązek ten pełnią ministrowie bez teki, co oczywiście ministrów czynnych zasłania); prawo wysyłania adresu ma być zniesione, a ustawa prasowa ma być zastosowaną do prawa pospolitego (byłoby to liberalnie); a *Etendard* dodaje, że w łonie ministerstwa żadna zmiana nie nastąpi. Za zniesione prawo adresu ma być nadane prawo interpelacji. Gabinet obecny pozostanie. Cóż gdy nie donoszą, w jakiej formie! Inny telegram zaś donosi co do prawa adresu i interpelacji to samo, z tym dodatkiem, że dotyczące dekreta *Monitor* wkrótce ogłosi i że istnienie obecnego ministerstwa jest zachwiane.

Według doniesień z Paryża dnia 17. b. m., miał król pruski już zawiadomić, że wszelkiemi siłami będzie się starał przybyć na wystawę; a spodziewają się, że i królowa angielska w corocznej swojej wycieczce do Niemiec, obierze drogę na Paryż.

Anglia. Koła polityczne w Londynie zajmują się mocno stanowiskiem, jakie rząd zajmie co do sprawy reformy systemu wyborczego. Sprawa ta zwraca na się uwagę ogółu, a przyjaciele reformy, opierając się na opinii publicznej chcą znaglić rząd, by wniósł w parlamencie projekt do ustawy, nie ustępujący pod względem postępowych wyobrażeń znanym projektom Russela i Gladstona. Między przyjaciółmi byłego kanclerza skarbu a stronnictwem whigów przyszło z tego powodu do rokowań, które dozwalają przypuszczać istnienie gabinetu, złożonego z torysów.

Włochy. Dla pokrycia deficytu 185 milonów franków zaproponował d. 18. bm. w parlamencie minister finansów Scialoja niektóre zmiany i reorganizacje co do podatków, co by dało 85 milionów; i tak przekazanie wypłaty pensji kasom depozytowym przyniosłoby 17 milionów oszczędności, a reforma taks wpisowych 16 mil. Minister zapowiedział przytem, że wniesie projekt reformy podatku gruntowego i od ruchomości, tudzież zaproponuje podatek od produktów i mlewa. (Ostatni podatek już dawniej myślano zaprowadzić, ale obawiano się wielkiego wzburzenia między ludem). Konstatując ciągły przybytek dochodów a ubytek niedoboru, dowodzi, że w r. 1880 nastąpi równowaga w budżecie. Pozostający na ten rok niedobór 100 milionów trzeba pokryć w nadzwyczajny sposób. Ponieważ pożyczka nie jest możliwa, więc trzeba się uciekać do dóbr kościelnych. Minister zapowiada, że wniesie projekt, który dobędzie na te dobra 600 milionów, co posłuży do pokrycia rocznych niedoborów, dopóki się budżet nie zrównoważy. Minister spodziewa się, że duchowieństwo plan ten przyjmie, i że gdy duchowieństwo wejdzie w obręb praw pospolitych, bedą i kwestje o stosunku kościoła do państwa zamknięte.

Po kilku uwagach co do porządku traktowania pojedynczych wniosków, przyjmuje Scialoja wniosek Crispiego, orzekający nagłość projektu prawa o wolności kościoła i likwidacji dóbr kościelnych.

Według *Gaz. di Torino* armia włoska jeszcze przed upływem dwóch lat będzie uzbrojona w karabiny odtylcowe.

Hiszpania. Do *Liberté* donoszą z Madrytu pod dniem 12. b. m., że tam aresztowania i banicje deputowanych są na porządku dziennym. Strach i przerażenie ogarnia wszystkie warstwy; kto tylko w jakikolwiek sposób zajmuje lub zajmował znaczniejsze stanowisko, ratuje się ucieczką przed napaścią rządu. Stan oblężenia, który po ogłoszeniu terorystycznych ustaw bezpieczeństwa, ma być zniesionym, wykonywany jest dotychczas z całą surowością. Wkrótce ma wyjść dekret, ograniczający jeszcze bardziej prasę.

Grecja. Według doniesień z Aten d. 12. bm., uchwaliła Izba ćwierć miliona drachmów na nadzwyczajne misje dyplomatyczne do mocarstw, a milion na sprawienie karabinów. Mają pójść Feligiandis do Paryża, Metaxas do Petersburga, Brailas do Londynu, Konduriottis do Florencji, Rangabe do Washingtonu, Maurokordatos do Wiednia.

Turcja. W sprawie wschodniej mamy tylko same doniesienia dziennikarskie.

Wiadomości paryzkiego *Temps* z d. 17. bm., jakoby kilka mocarstw nalegało u Turcji, aby podjęła inicjatywę w celu zwołania konferencji do spraw wschodnich, *la France* z dnia następnego zaprzeczyła.

Gaz. di Firenze donosi, że Turcja ma wysłać energiczny protest do rządu włoskiego z powodu, że z portów włoskich nieustannie idą ochotnicy do powstania w Kandji.

Według wiadomości z Aten d. 12. bm. wezwały Francja i Anglia w formie grzecznej rząd grecki, aby zachował ścisłą neutralność, wolno mu jednak starać się o przewóz kobiet i dzieci kandjockich do Grecji.

Franc. Koresp. donosi: Wzajemne badanie się mocarstw w sprawie wschodniej nie ustaje. W Paryżu spodziewają się noty gabinetu angielskiego, ale nie liczą na wielką ochoczość do donosłych kroków. Rząd torysowski postępuje we wszystkich kwestjach zagranicznych bardzo ostrożnie, i radby tymrazem być całkiem pominiętym, wie bowiem, że wszelkie goretsze wdanie się w jaką sprawę lądu europejskiego, napotkałoby na zacięty opór w parlamencie, którego rząd bynajmniej nie ma powodu wyzywać. *Etendard* donosi nawet, że w skutek pobytu następcy tronu angielskiego w Petersburgu, gabinety angielski i moskiewski zbliżyły się w sprawie wschodniej — czemu jednak *France* zaprzecza. Mimo to jednak Anglia jest czujną. *Liberté* podnosi to, że cała eskadra Śródziemnego morza towarzyszy admirałowi lordowi Paget do Egiptu.

Doniesiono, że w skutek zimna ustały na Kandji ruchy wojenne; tymczasem donoszą nagle z Aten urzędowo o bitwie pod Rodią w prowincji Heraklion, gdzie powstańcy mieli pobić 5.000 Turków; tudzież o odparciu ataku Turków na klasztor Agia Rumelia w prowincji Sfakii. Turecki minister spraw zagranicznych odrzucił propozycję posła moskiewskiego, aby w Krecie urządzono szpitale neutralne.

Gubernator Tesalii, Edem basza, rozdał między tamtejszą muzułmańską ludność broń.

Kwestja kopuły grobu świętego w Jerozolimie, która tyle czasów dyplomację zajmowała, już jest załatwioną. Według *Monitora*, zawarły Moskwa, Francja i Turcja układ, że potrzebne reperacje będą wspólnie dawały. Dotychczas Turcja uważała to za prawo udzielności swojej i nie dopuszczała żadnego mocarstwa do udziału w tych reparacjach.

Moskwa. Wiadomości z Petersburga mówią, że ciągła choroba ks. Gorczakowa budzi wielkie obawy; księcia Gorczakowa niełatwo kim zastąpić. Mówią o jenerale Ignatjewie pośle moskiewskim w Stambule, tudzież o ks. Aleksym Łabanowie dyplomacie ze szkoły Gorczakowa, jako o domniemanych zastępcach dzisiejszego wszechwładnego ministra. Łabanow jest obecnie gubernatorem w Orle.

Budżet przedłożony został d. 13. b. m. radzie stanu i będzie przed początkiem lutego ogłoszony. W październiku jeszcze minister finansów cofnął swój elaborat w tej mierze i przerobił go na nowo. W stosunku do przeszłego roku wydatki zwiększyły się znacznie. Jedno tylko ministerstwo marynarki zmuszone było zredukować swój budżet z 23 milionów na $17\frac{1}{2}$. Dług państwa zamiast przeszłorocznych 68 będzie wymagał 75 milionów wydatku; liczba wydanych świeżo asygnat wynosi 207 milionów, dług holenderski $73\frac{1}{2}$ mil. guld. holend., dług angielski $33\frac{1}{2}$ mil. funtów szterlingów, dług krajowy oprocentowany 927 milionów rubli. Emerytury wynoszą rocznie 15 mil. rubli, z których 10 milionów rubli dostaje się takim urzędnikom, którzy „z powodu słabości" dali się pensjonować, a następnie wrócili do służby i pobierają pensję emerytalną obok płacy zwykłej.

Ziemie polskie. Do *Bresl. Ztg.* piszą z Warszawy pod dniem 14. b. m.: „Dziś dopiero podaje urzędowy *Dziennik Warszawski* ukaz, który, choć tego wprost nie wypowiada, zamienia królestwo Polskie na prowincję i w każdym względzie wciela je całkowicie do cesarstwa. Jest to najcięższy cios, który spotkać mógł kraj nie pod narodowym, ale pod socjalnym i ekonomicznym względem. W porównaniu do polskich, dawniej już do Moskwy wcielonych prowincyj, znajdowało się Królestwo ze swojemi europejskiemi instytucjami, ze swymi urzędnikami, mającymi jeszcze uczucie prawa i sprawiedliwości, przy swojej oświacie i przemyśle, przy swojem sądownictwie i biegu administracji, w kwitnącym stosunkowo stanie. Nowa moskiewska zawikłana administracja, zupełna zależność od dalekiego Petersburga, zniszczy resztki krajowego dobrobytu i pogrąży kraj w równie opłakanym stanie, w jakim się obecnie Litwa i Wołyń znajdują. To każdemu tu jasno i dla tego oburzenie w narodzie jest ogromne. Jeżeli ukaz uzasadnia nowe urządzenia potrzebą uproszczenia administracji i wymaganiami polepszenia dobrobytu — uzasadnienie to brzmi raczej jako urąganie zniweczeniu kraju. Widać w tym wywodzie jednę z tych bezczelności, które rządowi moskiewskiemu są właściwe, a które cudzoziemiec uważa jeszcze zawsze za nieprawdopodobne w takich rozmiarach. Mimo panującego w całym kraju smutku — mimo ciężkiej niedoli, wynikającej z oddalenia tylu polskich urzędników, przez co kilkaset rodzin widzi się naraz pozbawionemi chleba, — mimo że dziesiątki tysięcy jeszcze jęczą na Sybirze a liczba ich codzień się jeszcze zwiększa, jeszcze weselić się każą! Wyżsi urzędnicy zajmują się gorliwie urządzaniem balów tak tu jak w większych miastach prowincjonalnych i wzywają obywateli urzędownie do współudziału. Na odmawiających uczestnictwa zwraca policja baczne oko, a wiadomo, jakie ta policyjna baczność ma znaczenie w czasie stanu wojennego, gdzie prosta nieprzychylna opinia policji o obywatelu, choćby najspokojniejszym i najszanowniejszym, wystarcza, aby go wywieziono do odległych miejsc cesarstwa. I hr. Berg każe sobie wyprawić bal w resursie obywatelskiej, na które najpierwsi obywatele miasta otrzymali od prezydenta jenerała Witkowskiego wezwanie. Dziś zjawił się wyższy urzędnik w towarzystwie 15 podkomendnych w gmachu najwyższej izby obrachunkowej królestwa Polskiego i oświadczył tamtejszym urzędnikom, że władzę tę uważać należy za rozwiązaną, że urzędnicy tylko tak długo tam pozostać mają, aż załatwią rachunki właśnie co ukończonego roku, co o ile możności jak najrychlej nastąpić powinno, i że 15 owych pomienionych panów przybyło, ażeby przewodniczyć w załatwieniu interesów. Wszyscy z owych 15 są Moskalami, nierozumiejącymi i słowa po polsku. Przy wymienianiu powiatów, jak je oznacza ukaz tyczący się nowego podziału terytorjalnego, przechrzcono „Chełm", na „Cholm", miasta „Zamość", na „Zamostie". Jest to jeden dowód więcej moskwicenia. Do reform, jakie jeszcze dla nas są przeznaczone, należy zniesienie najwyższej władzy sądowej dla królestwa Polskiego — senatu. Najwyższa instancja znajdować się będzie w Petersburgu. Rozporządzenie to poprzedzić musi koniecznie zniesienie kodeksu Napoleońskiego, którego miejsce zastąpi moskiewski „zakon." Jaki krok wsteczny! — W końcu pozwalamy sobie zwrócić uwagę na to, że *Bres. Ztg.* o wszystkich tych burzących rozporządzeniach, jakie się obecnie pojawiają, otrzymała sprawozdania, w każdej fazie przygotowywania się tychże, i że *Dziennik Warszawski* nie raz jej zarzucał nienawistne oczernianie. Sąd o tem pozostawiamy czytelnikowi."

Gazeta Toruńska zamieszcza następującą odezwę: „Do wyborców polskich i narodowości polskiej przychylnych w Prusach Zachodnich! Wiadoma wam jest odezwa posłów polskich Prus Zachodnich, wzywająca was do wyborów dla

parlamentu północno-niemieckiego. Oto z poręki naszych posłów został postanowiony niżej podpisany komitet centralny dla uporządkowania tych wyborów w Prusach Zachodnich, i tenże komitet przedstawia z uwzględnieniem życzeń pojedyńczych powiatów, następujących kandydatów na posłów do parlamentu półuocno-niemieckiego: pp. Euzebiego Rożyckiego, Ignacego Łyskowskiego, Leona Czarlińskiego, sędziego Feliksa Dekowskiego, ks. proboszcza Królikowskiego, ks. proboszcza Tuszyńskiego, radcę Hyacyntego Jackowskiego, Emila Czarlińskiego, Teodora Donimirskiego, ks. proboszcza Popiełskiego, majora Stanisława Radkiewicza.

Polecamy wszystkim wyborcom konieczny i gorliwy udział w wyborach i mianowicie upominamy: aby każdy prawomocny wyborca poprzeduio się przekonał, czy jest umieszczony w spisie wyborców, aby przy wyborach każdy wyborca wyraźnie na karteczce wypisał albo wypisać kazał imię, nazwisko i miejsce pobytu posła, na którego głosuje, a nic więcej, i aby każdy trzymał się zgody i słuchał, co mu powiedzą światlejsi rodacy.

Szczęść nam Boże!

Centralny komitet wyborczy w Prusach Zachodnich dla parlamentu północno-niemieckiego.

H. Jackowski z Lipnik, Leon Czarliński z Zakrzewka, Stanisław Radkiewicz z Brzeżua, Ignacy Łyskowski z Mileszew, Józef Iłowiecki z Ryńska, Teofil Rożycki z Biechówka.

Dopiero *Dziennik Warszawski* z dnia 19. bm. ogłasza dalszy ciąg ukazów carskich o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach królestwa Polskiego. Ukazy te opiewają:

Ustawa o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach królestwa Polskiego. (Ciąg dalszy.)

Art. 3. Zarząd gubernią powierza się gubernatorowi i zostającemu pod jego prezydencją rządowi gubernialnemu.

Art. 4. Zarząd powiatem porucza się, pod bezpośredniem zwierzchnictwem gubernatora i rządu gubernialnego, naczelnikowi powiatu i zostającemu przy nim urzędowi powiatowemu.

Art. 5. Dla miejscowego nadzoru nad porządkiem i zapewnienia bezpieczeństwa publicznego ustanawia się w każdym powiecie straż ziemska, według zasad wskazanych w oddzielnej ustawie, do niniejszego dołączonej.

Dział pierwszy. Organizacja zarządu gubernialnego. Rozdział pierwszy. O gubernatorze.

Art. 6. Gubernator jest wyższym w gubernii przedstawicielem władzy rządowej.

Art. 7. Gubernator mianowany jest i uwalniany przez najwyższy ukaz imienny i zarazem najwyższy rozkaz, według ustanowionego w tej mierze porządku. Gubernator z urzędu swego używa praw służbowych na równi z innymi gubernatorami cesarstwa. W stosunkach gubernatorów z inuemi władzami i osobami, zachowuje się porządek, przepisany w T. II. Zb. pr. wyd. 1857 r.

Art. 8. Gubernator w obrębie powierzonej mu gubernii, jest głównym stróżem nietykalności najwyższych praw samowładztwa, dobra państwa i ścisłego wykonywania praw i postanowień rządowych we wszystkich częściach zarządu.

Art. 9. Gubernator czuwa nad należytym i szybkim biegiem czynuości we wszystkich gałęziach powierzonego mu zarządu. Obowiązkiem jego w szczególności jest, mocą nadanej mu władzy, strzedz porządku społecznego, bezpieczeństwa i spokojności w gubernii, tudzież nietykalności praw własności, określonych tak ogólnem prawem, jako też w ukazach z dnia 18. lutego (2. marca) 1864 i w postanowieniach takowe uzupełniających. Gubernator ma władzę zwierzchnią nad wszystkiemi komendami straży ziemskiej w granicach gubernii.

Art. 10. Gubernator, o ile można, z bliska, śledzi za wszystkiem co się dzieje w gubernii i w tym celu przy częstych objazdach gubernii zwiedza wszystkie władze administracyjne i instytucje, zostające pod jego zarządem, a od czasu do czasu przynajmniej raz w rok, obbywa rewizje każdej z tych władz i instytucyj miejscowych, stosując się w tej mierze do art. 667 do 674 Og. ust. gub. T. II. Zb. praw wyd. r. 1857.

Art. 11. W razie nieporządków w gubernii, jeżeli działania miejscowej policji okażą się niedostatecznemi do ich powściągnienia, gubernator, celem zabezpieczenia spokojności wewnętrznej i przywrócenia prawnego porządku, żąda pomocy komend wojskowych, postępując w takich przypadkach stosownie do art. 410—412. 643—647 og. ust. gub. T. II. zb. praw wyd. 1857 r.

Art. 12. Ściśle przestrzegając zapewnionej wszystkim poddanym państwa moskiewskiego wolności wiary, gubernator strzeże legalnych praw i nietykalności kościoła prawosławnego, oraz wszelkich innych wyznań, przez prawo uznanych, i pilnuje, ażeby mieszkańcy powierzonej mu gubernii w wyznawaniu swej wiary nie doznawali nieprawnych ograniczeń i ścieśnień. Gubernator osłania wszystkie wyznania od przeciwnych prawu zamachów ze strony innych wyznawców i przestrzega, ażeby duchowieństwo tak świeckie jak i zakonne ściśle wykonywało przepisy, dlań prawami cywilnemi ustanowione.

Art. 13. Gubernator mając z obowiązku swego ciągłą i troskliwą pieczę nad dobrem mieszkańców powierzonej sobie gubernii, w szczególności nieochybnie starać się winien o pomyślność ludności wiejskiej i pilnować, ażeby prawa cywilne i własność najwyższemi ukazami z dnia 19. lutego (2. marca) 1864 najmiłościwiej włościanom nadane, w żadnym razie nie ulegały nadwerężeniu; ażeby wybory osób do zarządu gminnego odbywały się podług przepisów, odpowiednio dobru państwa i ogólnemu interesowi ludności rolniczej; ażeby wiejskie zebrania gminne były zwoływane i odbywały się podług ścisłych zasad prawa i ażeby sądy gminne działały stale i samodzielnie, nie wychodząc jednak poza granice nadanej im władzy.

Art. 14 We wszystkich częściach powierzonego sobie zarządu, gubernator działa albo bezpośreduio przez służącą mu osobiście władzę rozporządzającą, albo też przez pośrednictwo rządów gubernialnych i istniejących przy nim oddziałów służby. (C. d. n.)

Kronika.

— Jutro we wtorek ma się odbyć zgromadzenie przedwyborcze w **Drohobyczy.** Najwięcej szans ma burmistrz tamtejszy, p. Zych; jestto wybór ze wszechmiar najstosowniejszy i najkorzystniejszy.

— **Oświadczenie. Lisko** dnia 19. stycznia. Pismo ulotne pod tytułem *Listy Sanockie*, w Sanoku przez anonima wydawane, oprócz wielu fałszywych doniesień, twierdzi zarówno, iż się staram o godność posła na sejm królestwa Galicji i Lodomerji. Zaprzeczam temu twierdzeniu, gdyż się nigdy nie starałem, a tem mniej w teraźniejszej chwili staram się o wspomniony zaszczyt, kiedy ewentualnie wysłany do Wiednia i rajchsratu musiałbym radzić, jak to anonim w drugim *Liście Sanockim* objaśnia, jakiemi sposoby mamy wzmocnić to państwo Austrji, i związać się z niem na złe i dobre losy, dobrowolnym, serdecznym układem. Aby tak wzniosłemu dziełu podołać, nie posiadam do tego potrzebnych ani prawniczych, ani politycznych nauk, ani też władam dokładnie językiem niemieckim. Równie i podeszły wiek mój nie dozwoliłby mi, choćby tylko na galicyjskim sejmie podołać pracom biórowym, któremi posłowie obarczeni, zmuszeni oprócz przypadającej na każdego pracę, załatwiać takową najmniej za dwóch posłów włościan.

Edmund Krasicki.

— Najj. Pan nadał p. **Offenheimowi**, jeneralnemu dyrektorowi kolei lwowsko-czerniowieckiej, order żelaznej korony III. klasy z uwolnieniem od taksy.

— **Książę Sulkowski** w spółce z kilkunastoma właścicielami dóbr podał o koncesję budowy kolei żelaznej z Koszyc do Przemyśla. Przeszłej zimy linię tę rekognoskowali inżynierowie rządowi.

— Dnia 7. stycznia zastrzelił się w Petersburgu bankier **Lampe**, naczelnik domu bankowego Lampe i Spółka. Samobójstwo jego nie jest samym tylko wypadkiem ze świata kupieckiego, ale ma oraz znaczenie polityczne, albowiem Lampe podjął się zbierania podpisów i kapitałów potrzebnych na założenie banku kredytowego ziemskiego, który miał głównie zająć się ułatwieniem zakupna dóbr na Litwie przez udzielanie kredytu nabywcom Moskalom. Znaczna część pieniędzy powierzonych temu bankierowi przepadła. Rzucił on się bowiem w grę giełdową i różnice pokrywał nie swojemi pieniądzmi, a widząc, że jest zgubiony, zabrał tyle z sobą co mógł na prędce znaleźć gotówki i znikł bez wieści. Nareszcie wrócił 6. stycznia wieczór cichaczem, a rano w łeb sobie wypalił. *(Cz.)*

— (*G*) **Z pod Jordanowa** d. 17. stycznia. (*O urlopnikach*). Gwałtów urlopniczych nie brak i u nas pod Beskidami. W Łętowni powiatu jordanowskiego z dn. 24. na 25. grudnia 1866 r. koło północy wpada urlopnik do domu gospodarza, wprawdzie nałogowo pijaństwu oddanego, ale najspokojniejszego w świecie, bije go, morduje, kopie, kolanami w piersi tłucze, tak dalece, że domownicy, będący w drugiej chałupie, kiedy przyszli do domu, sądzili, że ten człowiek kończy życie, i co prędzej w nocy księdza do dysponowania zbitego sprowadzili; zbity do dziś dnia jeszcze choruje.

Inny urlopnik w tym samym czasie przychodzi do karczmy, gdzie było zgromadzenie ludzi, oczekujących pasterskiej mszy, i zaczepia chłopa, spokojnie za stołem siedzącego, że mu się kazał kiedyś jeszcze w dziecinnym wieku z kładki na rzece usunąć. Chłop prosi się, aby mu dał pokój, ale urlopnik nie daje się uprosić, a że ojciec tego napastującego urlopnika był równie w karczmie i skarcił swego syna, uderzywszy go pięścią po twarzy, urlopnik wyszedł z karczmy, i po chwili sprowadził całą kompanię swoich towarzyszy, urlopników i cywilnych, do bitki. Chłopów była jednak znaczna liczba, więc całą tę kompanię z karczmy wyrzucili, poczem urlopnicy ci wraz z towarzyszami nabrawszy kijów z płotów i kamieni średniej wielkości podostatkiem, rzucali kamieniami do karczmy, okna powybijali, ściany i dach na karczmie popsuli, ale szczególnym trafem mimo tego, że wiele ludzi w karczmie było, nikogo te kamienie nie uszkodziły.

Ta bitwałka skończyła się dopiero w następną niedzielę, w sposób powyżej opisany.

Dnia 1. stycznia b. r. to samo taka bijatyka tych samych kompanów dalej trwała, ale że się ludzie z karczmy usunęli, więc nie było z kim bijatyki prowadzić.

Teraz ten wódz urlopników chodzi z jednej do drugiej karczmy i głosi, że dopóty niepójdzie ze wsi, dopóki kogo nie zabije.

To samo dzieje się w innych wsiach tego powiatu, biją się, mordują, a nawet rozbójniczym sposobem zastępują na drodze i rabują. Góry nasze, dotychczas zaciszne i wzór moralności, dziś stają się jaskinią zbójców.

Ale zapyta kto: A dla czego nie skarżą się poszkodowani? Na to odpowiada każdy z nich: „Po co się skarżyć, darmo czas drogi tracić, kiedy w becyrku żadnej sprawiedliwości osiągnąć nie można? Tylko każą wszystko na piśmie podawać, spora kupa papierów bezowocnych się zbierze, a zwodniczych pisarzów krwawo zapracowanym naszym groszem dobrze zasilimy. Raczej samemu sobie sprawiedliwość wymierzyć, albo pokój wieczny dać wszelkim skargom."

Za rzetelność tych faktów ręczę, i w kronice o łaskawe umieszczenie proszę, aby Wysokie rządy wiedziały, jakie pobłażanie i opieszałość urzędów powiatowych w kraju istnieje.

— **Z pod Łopatyna** d. 18. stycznia. Banda Neczeperowicza, jeśli nie wspólników, to przynajmniej naśladowców i w naszej znalazła okolicy.

W nocy z d. 3. na 4. bm. banda takich rabusiów najechała dzierżawcę folwarku Czarne Niwy pod Łopatynem, a znalazłszy wszystko we śnie, udała się wprost do szpichlerza, gdzie otworzywszy wytrychem najlepszy zamek francuzki, zrabowała kilka (5) korcy popłacającej teraz koniczyny; przytem pszenicy, owsa i innych rzeczy, ile tylko na najlepszą furę, parą dzielnych koni zaprzężoną pomieścić zdołano, a porządnie i swobodnie gospodarując, zamki za sobą pozamykała.

Szczęściem poszkodowanego, który natychmiast na wszystkie trakty pogoń rozesłał, banda owa — z całą zdobyczą udała się w powiat Radziechowski, sprężystego i dzielnego posiadający naczelnika i tęgich żandarmów — to jest komendanta stacji Szymaka oraz słynnego z połowu złodziei żandarma Krola.

Przy ich to pomocy — jak również doświadczonego i wytrawnego indagatora, tamtejszego urzędnika Dąbrowskiego — udało się poszkodowanemu wyłowić czterech złodziei — i skłonić ich do ciekawych nader zeznań!

Pokazuje się bowiem, iż banda ta zorganizowaną była przez jednego z najbogatszych kupców radziechowskich, nazwiskiem Iser Barrach, który poprzód objeżdżał okoliczne dwory, niby targując różne produkta — a głównie koniczynę. W ślad zaraz za sobą nasełał wytrawnych, w doskonałe, składane nakształt trybuszonów, wytrychy opatrzonych złodziei.

Wycieczki takie dotąd pomyślnym uwieńczone skutkiem w folwarkach Sieńków, Stanin, Rudeńko, obecnie na folwark Uświn i Czerne Niwy ułożone zostały.

Lecz już w wyprawie na folwark Czarne Niwy złoczyńcy pochwytani i do sądu kryminalnego w Busku odstawieni zostali, wraz z swemi sztucznemi wytrychami.

Spodziewamy się przeto, iż okolica tutejsza na dłuższy czas przynajmniej uwolnioną zostanie od panującego u nas powszechnie przestrachu. Oby tylko nie stało się z złoczyńcami jak z samym Neczeperowiczem w Tarnopolu, tj. żeby ucieczką nie ratowali się z więzienia, lub też co gorsza, by jak tu przebąkują, na wolną nie puszczono ich stopę. Bogaci są wszyscy, najbardziej sam Iser Barrach, organizator wyprawy.

Kończąc dziś na tem moją korespondencję, o następstwach tej ciekawej sprawy szanowną redakcję i publiczność obznajomić nieomieszkam.

— (*K*) **Stryj** d. 16. stycznia. U nas rozpoczął się już także ruch przedwyborczy. Dnia 15. tm. zgromadzili się prawie wszyscy tutejsi wyborcy i wybrali komitet przedwyborczy; na prezesa obrano gr. kat proboszcza dziekana Bielawskiego, na zastępcę dr. praw Karchezego, adwokata krajowego. Zawiadomiono o tem władzę polityczną, ażeby się nie narazić na zarzut nielegalności. Drugie posiedzenie odbędzie się d. 20. tm., na którem kandydatów proponować mają. Ale cóż! Świętojurcy wymogli na ks. dziekanie aby się *perekinczykiem* nie stał, aby prezydentury nie przyjął, i pod pretekstem uciążliwych urzędowań parafialnych usunął się od wszelkich czynności. Mniejsza z tem!

Świętojurcy zjeżdżają się nocną porą tak jakby nieczystego sumienia byli. Chcieli założyć komitet pod przewodnictwem ks. nadzyratela szkół, Rądzikiewicza, ck. finansowego konsyliarza i tutejszego wikarjusza, i postawili kandydatów na posła sowietnika Szuszkiewicza i ks. Szankowskiego. Wtem zaczęli się między sobą kłócić, i ta obrada na niczem spełzła.

Mogę zaręczyć, że w Stryju klika ta, pomimo że do niej parę ck. urzędników należy, jest bardzo słabą. W powiecie skolskim i stryjskim z posiadłości wiejskich, jako też i w kałuskim, postanowili świtojurcy aby na posła wybrać sowitnyka Szuszkiewicza. Użyto wszystkich środków aby lud obałamucić, i tak na agitatorów użyto prócz księży także urzędników kameralnych, strażników finansowych, a nawet wszystkich żydków, którzy akcyzę rogatek, mosty itd. zapachtowali. Ci bałamucą włościan, żeby sowitnyką na deputowanego wybrali. Z *Gazety Narodowej* wyczytaliśmy, że wyszło rozporządzenie c. k. namiestnictwa, iż urzędnikom jest zakazaną agitacja tego rodzaju. Widać, że urzędnicy należący do falangi świtojurskiej inaczej sobie to rozporządzenie tłómaczą.

† **Pogrzeb** zmarłej dnia dzisiejszego żony redaktora *Gazety Narodowej* Karoliny z Smochowskich Dobrzańskiej, odbędzie się w środę, o godzinie 3. popołudniu z kamienicy Wernera, przy ulicy Pańskiej, na który pogrzeb mąż i pozostałe dzieci krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan postanowieniem najwyższem z d. 12. stycznia b. r. nadał hr. Włodzim. Dieduszyckiemu, hr. Alf. Potockiemu, p. Lud. Skrzyńskiemu i p. Józefowi Kolischerowi koncesję do zawiązania Towarzystwa akcyjnego, celem założenia banku hipotecznego w Galicji.

Debatte wiedeńska zawiera następujące doniesienie od jednego z miejscowych korespondentów: „Krążą pogłoski, że gabinet petersburgski zażądał od mocarstw, aby rozwiązały dotychczasowe polityczne konsulaty swoje w Warszawie. Jestem w możności skonstatowania, że wiadomość ta jest bezzasadną. Podobnież ma się z doniesieniem, jakoby Moskwa chciała w Galicji urządzić konsulaty swoje."

Według telegramu z Pesztu 19. bm. postanowił komitet jedenastu, wysadzony przez komisję narodowościową sejmu węgierskiego, wziąć projekt komisyjny z roku 1861 za podstawę swoich obrad, z uwzględnieniem atoli osobnego, serbsko-rumuńskiego projektu.

Tawernik zachorował i nie może jechać do Wiednia. Adres odwiezie za niego hr. Cziraky. Wraz z tym ostatnim uda się do Wiednia hr. Juliusz Andrassy.

Korespondent wiedeński litografowanej *Pest Corresp.* donosi, że sprawy węgierskie stoją bardzo pomyślnie, ale że w razie faktycznego przywrócenia konstytucji z roku 1848 ministerstwo węgierskie nie rozpocznie swoich czynności, póki korona nie usłyszy wotum zachodniej połowy państwa w tej mierze.

Wczoraj jeszcze donieśliśmy o zamiarach ks. Hohenlohe, bawarskiego ministra spraw zagranicznych, złożonych sejmowi d. 19. bm. Jest to formalny program rządu bawarskiego, który brzmi daleko przyjaźniej dla Prus, niżeli spodziewać się można było po dotychczasowych doniesieniach. Książe Hohenlohe oświadcza się przeciwko idei osobnego związku państw południowo-niemieckich, zatem trzeba oprzeć się o Prusy. Nadto ubolewa, że rząd pruski stanął na linii Menu, i związał sobie ręce traktatami międzynarodowemi, w skutek czego państwa, leżące na lewym brzegu Menu, zostały wyłączone od wspólności z Rzeszą północno-niemiecką. Minister oświadczył: Po rozwiązaniu Rzeszy niemieckiej, i wystąpieniu z niej Austrji, stanowisko państw średnich zostało narażone. Należy tedy dążyć do utrzymania Niemiec, do zjednoczenia wszystkich plemion niemieckich, a jeżeli to na razie niemożebne, to przynajmniej większej części takowych pod jednolitą władzę centralną z reprezentacją parlamentarną. Bezpośrednio Bawarja nie może tego osiągnąć teraz, albowiem Prusy uznały linię Menu. Nad tem ubolewać należy, bo w takim razie Prusy muszą odtrącić państwa południowo-niemieckie od siebie. Przy panującej dążności Niemiec do zjednoczenia, godność Bawarji nie pozwala, aby prosić o bezwarunkową możność przystąpienia do Związku północno-niemieckiego. Z drugiej strony rząd bawarski gotów jest sprzeciwić się wszelkiemu usiłowaniu udaremnienia zjednoczenia Niemiec. Bawarja nie przystąpi do żadnego Związku państw zachodnio-niemieckich pod protektoratem mocarstwa obcego. Nie przystąpi również do Związku państw południowo-niemieckich pod przewodnictwem Austrji, gdzie żywioł niemiecki widocznie w kąt idzie. Z radością przyjąłbym wiadomość, że Austrja na nowo się wzmocniła w charakterze obrończym wschodnich kresów cywilizacji niemieckiej. Związek państw zachodnio niemieckich rozszerzyłby tylko przepaść pomiędzy Niemcami południowemi a północnemi. Stanowisko Bawarji nie jest czysto negatywue. Inaczej czekałoby ją odosobnienie. Bawarja potrzebuje podpory, oparcia się o pewne mocarstwo. A mocarstwem tem mogą być tylko Prusy. Zadaniem Bawarji jest przymierze z Prusami. Stosunek ten wymaga podporządkowania wojsk bawarskich w razie wojny pod dowództwo pruskie, i wymaga odpowiedniej reorganizacji wojska. Skuteczniejszą w tym celu jest rzeczą, jeźli państwa południowo- i zachodnio-niemieckie zreorganizują się jednakowo. Do tego też dąży Bawarja, aby umożebnić zbliżenie się Niemiec południowych i północnych. Słowem, dążnością rządu bawarskiego jest ułatwienie przymierza konstytucyjnego z resztą państw niemieckich, o ile to da się pogodzić z udzielnością Bawarji i niepodległością kraju. Zanim jednak ten cel będzie osiągnięty, Bawarja chce utworzyć sobie potęgę przez odpowiednią reorganizację wojskową, i rozwinięcie instytucji wewnętrznych na podstawie wolnomyślnej. Jeżeli to nam się uda — powiada Hohenlohe — wtedy nie będziemy potrzebowali oglądać się za sprzymierzeńcami, ale inni szukać będą naszego przymierza. Będziemy w stanie we ważnej sprawie reorganizacji Związku cłowego znaleźć odpowiednie interesom kraju załatwienie.

Minister bawarski uważa że podporządkowanie wojska w razie wojny nie sprzeciwiałoby się udzielności Bawarji. Pod wyrazem zaś „odpowiednia reorganizacja wojska" lewica sejmu bawarskiego, która w sprawie niemieckiej idzie ręka w rękę z ministrem — rozumie urządzenie wojskowe, zgodne zupełuie z urządzeniami w Rzeszy północno-niemieckiej, i postanowione za porozumieniem z wojskowymi pełnomocuikami Prus.

St. Petersburgskie Wiedomosti donoszą, że w Irkucku ostatniemi czasy przed egzekucją 4 Polaków ze skazanych na rozstrzelanie za Sybiryjskie powstanie, nadzwyczajne środki ostrożności przedsięwzięte zostały. — Z okolicznych stannic zostali przyzwani kozacy na służbę do miasta. Patrole i straże były nadzwyczaj wzmocnione. — Nie tylko w nocy lecz i w dzień jeździli po mieście uzbrojeni kozacy. Wielu przyjezdnych rewidowano. Te środki ostrożności szczególuie w sam dzień egzekucji były rozwinięte. Polakom zaś zamieszkałym w Irkucku w ten dzień uie wolno było wychodzić z domów.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Paryż dnia 20. stycznia. Dzisiejszy *Monitor* donosi: „Cesarz wystosował pismo do ministra stanu, którego główna treść jest następująca: Cesarz uznaje dzisiaj możliwem nadać instytucjom cesarstwa wszelki rozwój, jakiego tylko są zdolne, rozszerzyć na nowo swobody publiczne, bez narażenia nadanej mu od narodu władzy. Rozprawy adresowe są częstokroć na nic nieprzydatne, a wzburzają opinię publiczną; można je zastąpić nadaniem prawa interpelacji. Do ciała prawodawczego i senatu będą wysyłani ministrowie. Przestępstwa prasowe będą przekazane wyłącznie sądom poprawczym, prawo zgromadzenia się będzie uregulowane. W końcu powiada, że zmiany te są nowemi gwarancjami praw obywatelskich, ostateczną koroną, szczytem gmachu, wolą ludu zbudowanego. Wszyscy ministrowie podali się do dymisji.

Paryż d. 20. stycznia. Dzisiejszy *Monitor wieczorny* donosi, że Rouher mianowany ministrem stanu i finansów, marszałek Niel ministrem wojny, admirał Rigauld-Genouilly ministrem marynarki, Forcade-Laroquette ministrem robót publicznych. Dymisji reszty ministrów cesarz nie przyjął.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.